

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznym	Mk. 550.—
bez odnośnienia	500.—
Na prowincji miesięcz.	550.—
Z zagranicą	750.—



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	50
zwykłe	40
drobne za jeden wyraz	10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr. Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zastrzeżenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-73, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Konferencja państw bałtyckich.

Dziś rozpoczyna się w Warszawie konferencja państw bałtyckich, w której biorą udział: min. spraw zagranicznych Estonii p. Piip, min. spraw zagr. Finlandii p. Holsti, prezyd. ministrów Łotwy, będący zarazem min. spraw zagr. p. Meyerowicz, oraz przedstawiciele rządu polskiego. Na poprzedniej konferencji w Helsinkis uchwaleono odbyć następną konferencję w Warszawie. Obecna konferencja jest wyjątkiem tej uchwały. Konferencja ta odbyłaby się w Warszawie, gdyby nie było konferencji genueńskiej i wywołanej przez nią gorączki w polityce europejskiej. Świadczy to, że myśl o porozumieniu, o współpracy, a ewentualnie nawet o sojuszu państw bałtyckich dojrzała już do tego stopnia, że bez względu na wydarzenia polityki międzynarodowej, żłobi sobie drogę poprzez wszystkie trudności i wbrew wszystkim przeszkodom.

Partia nasza zawsze głosiła konieczność porozumienia i współdziałania między narodami, wyzwolonymi od jarzma caratu. Nie wszystkim narodom, wchodzącym w skład b. Rosji, udało się w wyniku wojny światowej odzyskać niepodległość. Tembardziej więc narzuca się obowiązek utworzenia „wspólnego frontu” między tymi narodami, którym los sprzyjał i które dziś mogą być równi z równymi przemawiać z wczorajszym swym ciemiężcą. Pisałmy też niejednokrotnie, że „współność interesów państw bałtyckich musi wznosić się nad wzgardą partykularizmu jego czy innego z tych państw, nad momentami uczuciowymi z tej lub innej strony. Konferencja obecna uważamy jako potwierdzenie słuszności naszych żądań i witamy ją z zadowoleniem.

A chwila obecna nadaje konferencji tej znaczenie wyjątkowe. Nietylko w Warszawie odbywa się konferencja kilku sąsiadujących z sobą państw. W związku z konferencją genueńską cały szereg konferencji przedwstępnych przygotowuje się do owej „konferencji nad konferencjami”. Konferencja warszawska dzięki udziałowi w niej ministrów spraw zagranicznych ma charakter wybitnie polityczny. Niestety państwa bałtyckie nie tworzą dotychczas bloku politycznego. Na wzór obu Entent. Wina to zarówno Polski, która wiele zaniedbała w tym kierunku i nigdy nie miała wyraźnego programu politycznego w stosunku do państw bałtyckich, jakoteż innych przyczyn, od Polski niezależnych. Ale przypisać trzeba, że żadne z wymienionych grupowań politycznych nie posiada w sobie tyle zarodków trwałości, co blok państw bałtyckich. Jakież więzy łączą te państwa w mocną spójnię?

Przedewszystkiem konieczność polityczna, o której już wspomnieliśmy. Państwa bałtyckie wraz z Polską tworzą ogólnie pośrednie między Niemcami a Rosją. Wiadomo, jak „ciężko” ku sobie obu tych państw odbijało się na narodach, żyjących pomiędzy Rosją a Niemcami. Był to teren, po którym przesuwały się dowolnie dwa potężne imperjałizmy, którym dzielono się, jako „sferą wpływów”, który wcielano i krajano dzieciem iście carsko-kajzer-skim.

Istnieje tedy naturalna solidarność państw bałtyckich, uwarunkowana położeniem geograficznym i krwawym doświadczeniem dziejowym.

A i teraz, pomimo, że państwa bałtyckie są politycznie wolne, grozi wciąż niebezpieczeństwo ekonomicznego przetrza-

nia i podboju gospodarczego ze strony Niemiec i państw uczyniło już to „pomost”, już to „barierę”, a w każdym razie podporządkować interesom własnym.

Ten właśnie obronny charakter wszelkiego możliwego porozumienia państw bałtyckich zarówno pod względem politycznym, jak ekonomicznym — a żaden inny charakter nie da się pomyśleć, ani uzasadnić — z góry zapewnia mu trwałość i wyłącza przypuszczenia o ukrytych zamiarach i planach.

Konferencja warszawska poświęci niewątpliwie najwięcej czasu omawianiu stosunków z Rosją sowiecką. I tu znowu Polska wraz z sąsiadami bałtyckimi są w tem korzystnym położeniu, że nie potrzebują dopiero, jak państwa zachodnie, łamać sobie głowy, czy uznać rząd sowiecki, czy nie. Jeżeli tedy w interesie państw bałtyckich jest popierać w Genui żądanie uznania rządu sowieckiego, to z drugiej strony rząd ten nie tylko powinien w interesie własnym domagać się uznania traktatów pokojowych, zawartych z Polską i państwami bałtyckimi, lecz też dać rękojmię, że lojalnie wykona warunki tych traktatów i dotrzyma zobowiązań. Tego dotychczas Rosja sowiecka nie uczyniła. Ba! ostatnie depesze donoszą o protestach rządu sowieckiego przeciwko zawarciu przymierza, czy sojuszu pomiędzy Polską, a państwami bałtyckimi. Któż dał Rosji prawo wtrącać się do polityki obcych państw? Czy Polska, lub Łotwa protestowała, gdy Rosja zawierała sojusze z Angorą, Persją i t. d.? Tylko zła wola może posądzać porozumienie, czy przymierze państw bałtyckich, jako akt zaczepny wobec kogokolwiek.

Oczywiście zwarte wystąpienie państw bałtyckich nazwaną wóczas tylko będzie miało pożądaną i dodatni skutek, gdy zmikną wszelkie nieporozumienia i tarcia między poszczególnymi państwami. Dotychczas bowiem, pomimo że warunki polityczno-gospodarcze skłaniają te państwa w jedną całość i uzależniają od siebie wzajemnie, nie wyrównano niektórych różnic.

Gdy mowa o Polsce z jednej, a reszcie państw bałtyckich z drugiej strony, zupełna zgoda panuje między Polską a Estonią i Finlandją. Polska i Łotwa mają zatarg w sprawie mniejszości polskiej w Letgalji. Ale zatarg ten jest takimi drobiazgami w porównaniu z żywymi, a wspólnymi interesami obu sąsiadów, że doprawdy śleby to świadczyło zarówno o politykach polskich, jak łotewskich, gdyby nie doszli do zupełnego porozumienia. Wszak Polska i Łotwa są to najważniejsze kraje, łączące Zachód ze Wschodem, wszak Ryga i Warszawa są tymi punktami, upatrzonymi przez kapitał międzynarodowy dla opanowania Rosji. Gdzie tu miejsce na małostkowość politykę, na parafianiszczystkę?

Prawda, jest też kolec w rózny bałtyckiej, a na imię mu Litwa. Autorytet bloku państw bałtyckich zyskałby niepomniernie, gdyby i Litwa należała do tego bloku. Następnie to musi, jeśli nie dziś, to jutro. Spodziewać się można, że o ile dojdzie do szczerzego porozumienia między czterema państwami, biorącymi udział w konferencji warszawskiej, Litwa pociągnięta koniecznością, znajdzie drogę do zgody z Polską. A może uczestniczyć konferencji wspólnym wysiłkiem dokonania tego, co nie udało się dotychczas samej Polsce? Byłby to ich największy tryumf polityczny i prawdziwe szczęście dla wszystkich państw bałtyckich. Albowiem „Ententa bałtycka” będzie

miała doniosłe znaczenie polityczne i gospodarcze tylko jako solidarny i zwarty blok wszystkich 5 państw. Brak któregośkolwiek z nich osłabia to znaczenie i pomniejsza rolę polityczną bloku. Wszelkie

zaś sojusze czy układy między dwoma tylko państwami w sprawach, dotyczących wszystkich tych państw, należy z góry odrzucić, jako chybione i bezpłodne.

B.

Konkordat.

III.

Przechodzimy teraz do konkretnej treści naszego polskiego konkordatu i omówimy kilka głównych punktów, porównując je z brzmieniem 3-ich bodaj najciekawszych konkordatów — francuskiego, porwołucyjnego z r. 1801 (patrz zbiór traktatów, przez Martensa, tom VII), bawarskiego z r. 1817 (patrz „Verfassungsurkunde des Königreichs Bayern” przez Piloty’ego) i wreszcie austriackiego (patrz austriacki Reichsgesetzblatt, 55 r., 13 lin.). Cytujemy przedewszystkiem te trzy charakterystyczne konkordaty, z których pierwszy zawarty został tuż po wielkiej rewolucji francuskiej i odzwierciedla słabość pozycji Rzymu, zaś drugi i trzeci wyrażają — odwrotnie — ilustrują zwycięskie uroszczenia rzymskiego kleru. Rzecz znamienna, że tak francuski jak i bawarski rząd, musiał natchnąć po zawarciu konkordatu wydać ze swej strony (a więc jednocześnie — rzecz godna zapamiętania!) t. zw. „artykuły organiczne” względnie „edykt religijny”, ogromnie ograniczające rzymskie przywileje, w konkordacie zawarte. Przy tej sposobności zwrócimy uwagę, iż w innych znowu wypadkach rządy musiały — pod naciskiem opinii i parlamentów zrezygnować z zawartych już konkordatów (Badenia 1859, Wirtembergia 1857) i regulować stosunki kościelne jednostronnie — aktem państwowym (znowuż rzecz godna zapamiętania!) Poza tem w historii konkordatów (poczynając od r. 1122 — konkordatu w Wormacji) znajdziemy mnóstwo innych ciekawych momentów; zwrócimy np. uwagę na panoszenie się rzymskiej władzy w konkordatach średniowiecznych i południowo-amerykańskich (np. Bawador 1862).

Jakaż tedy ma być treść naszego konkordatu? Nie wiemy, gdyż rząd wszystko stara się utrzymywać w tajemnicy; główne jednak punkty sporne zapewne będą następujące:

Szkola Na szkolnictwo, jak wiadomo, nasi klerycy, zwłaszcza jezuiti (patrz wywody ks. Urbana w „Przeglądzie” — przez szkołę do władzy!) polują oddawną. Według austr. konkordatu (art. 5-9) szkoła ma być całkowicie w rekach kleru — „cała nauka młodzieży katolickiej w szkołach publicznych i niepublicznych winna być dostosowana do poglądu katolickiego (!)”, „w żadnym przedmiocie wykładanym (!) nie może się zawierać nic, co by temu pogładowi się sprzeciwiało; tylko katolicy mogą być nauczycielami; podlegni im są doboranie przez biskupów (!) wszyscy nauczyciele podlegają kontroli kościelnej („inspectio ecclesiastica” — art. 8!). Te zdumiewające pretensje Rzymu (w połowie 19 wieku!) dają aż nadto jasne pojęcie o rzymskiej zachłanności w sprawach szkolnych. Oczywiście, i nasi klerycalni konkordanci będą na gwałt starali się wpaść do konkordatu wyznaczoną szkołę — chociażby zamaskowaną. Pod tym względem niema dla nas kompromisów. Szkolnictwo polskie jest podstawą polskiej demokracji a nie narzędziem reakcji i obскурantyzmu. Nie ma więc nawet — jak już wspominaliśmy — dopuścić do reasekura-

cji przymusu religijnego w szkołach (art. 120 konstytucji) w konkordacie.

Należy także zwrócić uwagę na seminarja duchowne. Nasze „seminaria biskupie”, pragnące rządzić Polską, chciałyby z seminarjów uczynić swe własne narzędzie. Tak np. na profesorów mają być powoływane osoby (tak jest obecnie!) według biskupiej protekcji. Art. 5 bawarskiego konkordatu oddaje seminarja oświatowe na łup biskupowi. Naszym zdaniem, te seminarja winny być upaństwowione i podlegać ścisłej kontroli państwowych organów. Kwalifikacje profesorów winny być ściśle określone i badane przez kompetentne czynniki — ewent. przy współudziale wyższych zakładów teologicznych. Wydziały teologiczne na uniwersytetach oczywiście winny być skasowane; jednakowoż zastępujące je inne wyższe uczelnie teologiczne winny znaleźć się pod kontrolą powołanych państwowych urzędów oświatowych. Przy tej sposobności dodamy, iż w konkordacie naszym winno się znaleźć specjalne (i to bardzo silne i wyraźne) zastrzeżenie przeciwko używaniu ambony dla celów politycznych.

Co do majątków kościelnych (ziemskich), winny być one skonfiskowane. Konkordat francuski — zawarły właśnie po konfiskacie dóbr kościelnych — zawiera wyraźne uznanie ze strony papieża tego faktu dokonanego (art. 13-ty). Bawarski konk. oczywiście odwrotnie (art. 8) — z naciskiem stwierdza nienaruszalność kościelnych dóbr. U nas zachłanność kleru dochodzi do tego, iż żąda on odszkodowania za dobra, skonfiskowane mu niegdyś przez carat! Nie wiemy, jak daleko uda się posunąć się w tej sprawie w konkordacie; w każdym razie musimy przeprowadzić ścisłą inwentaryzację (wszelkiego wogóle!) majątku kościelnego, ażeby wiedzieć dokładnie, ile właściwie bogactw nagromadził ci, co nie sieją i nie orzą...

Dalej mamy kwestję nominacji (mianowania) i jurysdykcji (sądownictwa) osób duchownych, zwłaszcza biskupów. Tu będzie wiele sporów. Chodzi prosto o to, czy episkopat ma być u nas — państwem w państwie, czy też winien jest liczyć się z państwem polskiem. Nominacja biskupów bezwzględnie winna należeć do państwa! Klerycali oczywiście podnoszą piekielny krzyk... ale przypominajmy sobie, że np. w konkordacie franc. biskupów i arcybiskupów mianuje pierwszy konsul (Napoleon) — art. 4 i 5, zaś papież ze swej strony udziela t. zw. „instytucji kanonicznej”. Nawet w austr. konkordacie zachowuje cesarz (ograniczone nieco) prawo nominacji (art. 19); również posiada prawo nominacji biskupów król bawarski (art. 9).

Z kwestją nominacji biskupów — ogromnie ważną! — wiąże się jeszcze inna: jurysdykcja, t. zn. sądownictwo. Rzecz jasna, że cały episkopat i t. d. winien podlegać w razie popełnienia przestępstw ogólnej natury — sądownictwu ogólnemu, państwowemu. Przysięga biskupia winna stać przedmiot osobnych rozważań. Według austr. konkordatu z 55 r. biskupi (art. 20) ślubowali królowi „Gehorsam und

Treme — posłuszeństwo i wierność; poza-tem zobowiązywać się wszystko uczynić, aby — w razie grożącego państwu niebezpieczeństwa — je odwrócić. W naszych warunkach tekst winien być taki, aby ze-śpalał jaknajścisłej biskupa z Rzecząpospo-łitą.

I wogóle naszym dążeniem, w kwestji nominacji, jurysdykcji, przysięgi etc. bi- skupiej winno być możliwie ściśle związa- nie biskupa z państwem, stosunkowe zaś niezależnienie od Rzymu. Nie może rzą- dzić w Polsce niezależny od społeczeństwa sówiet biskup, wykładnik obcej polityki!

To samo z proboszczami, kanonikami itd. W szczegóły wdawać się nie możemy. Jednakową nominacja winna się odbywać albo przez państwo, albo przy ścisłym jego współudziale — oczywiście z zachowaniem absolutnego prawa „veto“ (ze strony pań- stwa); oczywiście rzecz, mowa tu o „veto“, poprzedzającą nominację — jednakowoż i po nominacji na życzenie państwa pro- boszcz i t. d. winien być usunięty przez przełożoną władzę kościelną, jeśli okazał się szkodnikiem społecznym. Przy tej spo- sobności nadmieniamy, iż równocześnie z zawarciem konkordatu winna odbyć się w porozumieniu z Rzymem rewizja osobiste- go składu episkopatu polskiego, przyczem tacy szkodnicy, jak np. Łosiński winni być usunięci.

Wszystkie rozporządzenia kościelne mogą być wydawane i ogłaszane tylko w porozumieniu z organami państwa (patrz paragraf 1 „Artykułów Organizacyjnych francuskich, uzupełniających konkordat z 1801 r.“). Oczywiście, wszelkie przesunięcia granic parafii etc. mogą być uskutecznia- ne tylko ze zgodą rządu (art. 9 konk. fran- cuskiego).

Następuje kwestja zakonów. Należało- by je wogóle znieść, zaś obrządkom dobrać skonfiskować. Zalew ze strony zakonów jest poprostu zastraszający. Jeśli znieśie- nia nie da się na razie przeprowadzić, na- leży przynajmniej surowo ograniczyć liczbę zakonów, zwłaszcza męskich, a nie- leczone kontemplacyjnych.

Wyhuszczyliśmy szereg kwestji, zwią- zanych z konkordatem. Bynajmniej nie wy- czerpaliśmy tematu. Chcielibyśmy tylko wy- kazać doniosłość sprawy. Zresztą zapewne niebawem do niej wrócimy. Sprawa to pierwszorzędnej wagi: Polska poprostu dłu- si się w uścisku klerykałów, „niszczących jej instynkta narodowe“ (słowa R. Dmow- skiego z przed kilkunastu lat), rozwój spo- łeczny i kulturalny.

Ogromnej wagi jest jeszcze sprawa małżeńska. Słyszeliśmy jednak, że ma być pominięta w konkordacie. Pozatem wy- maga ona osobnego omówienia.

Na zakończenie dwie uwagi. Przedewszystkiem żądamy uchylenia tajemnicy przygotowań rządowych. Rząd odpowiada, iż te przygotowania z natury rzeczy muszą być tajne. Dobrze. Ale wobec kogo? Wobec Rzymu? Cóż tedy robił rzymski agent biskup Szełęga na I konferencji rządowej (jeszcze za p. Rataja). Cóż to za kromiedja! Rzym ma wszystko wiedzieć — jakie warunki rząd polski uważa w kon- kordacie za nieodzowne, a jakie nie, — zaś Sejm polski nie ma nie wiedzieć?! Je- śli istotnie całkowita jawność jest niemożli- wa, żądamy przynajmniej dokładnego po- informowania komisji sejmowej, ażeby nie było potem takiego skandalu, jak z umo- wą z Czechami.

Pozatem druga uwaga. Przypisujemy

wielką wagę konkordatowi, jako ujęciu prawnemu przywilejów kościelnych. Je- dnak jeszcze większe ma znaczenie rze- czywisty układ sił społecznych, kultural- nych. Ani dobry konkordat, ani nawet Rozdział nie nie pomogą, jeśli siła trady- cji, siła faktu kler będzie trzymał społe- czeństwo w garści i niem kierował. Siła, świadomość, kultura rozstrzyga! Z konkor- datem, jak z konstytucją — w ostatniej in- stancji rozstrzyga układ sił, treść kultury, nie zaś — litera.

Walcząc więc z wyzyskiem, ciemnotą, zabobonem i t. d., mobilizując, organizując i uświadamiając masy ludowe, — tem sa- mem dajemy najlepszą odpowiedź na in- trygi „starego porządku“, na jego próby o- panowania Nowej Polski.

K. Czapliński.

Mały feljeton.

PRZYSŁÓWEK DASZYŃSKIEGO.

Było to pod koniec ubiegłego stulecia. Uczęszczałem wówczas do gimnazjum w Podgórzu, byłem zagorzałym socjalistą i niepodległościowcem. Jakież cudowne praw- ie zmiany w ciągu ćwierćwiecza! Czo- wiek szybko przyzwyczaja się do zmian, chociażby najpiękniejszych i dopiero przez porównanie może sobie zdać sprawę z nad- zwyczajności, fantastycznej poprostu obro- tu spraw. W owych czasach socjalizm u- chodził za wymysł szatański, a o niepodle- głości śniliśmy, jak o cudzie. Rzeczywi- stość „skrzęcała“ tonem posępnym, czar- na, ohydna, cesarsko-królewska i kultu- ska. Pamiętam, jak raz stanąwszy w kla- sie szkolnej przed portretem najjaśnie- jszemu panującego cesarza Franciszka Józe- fa, przejęty wstrętem i nienawiścią do tego symbolu nędzy polskiej, ubranego na por- trecie we wspaniałe szaty pontyfikalne „Jego Apostolskiej Mości“, wpadłem w szal i zacząłem Majestat Cesarski od góry do dołu — opluwać.

W tych to czasach wykradałem się po- krytym z domu, ilekroć w krakowskiej u- jeżdżalni odbywał się wiec socjalistyczny i chodząc słuchać mów ludzi jedynych, którzy wówczas walczyli z obmierzłą rze- czywistością polityczną, społeczną i oby- czajową. Na jednym z tych wieców prze- mawiał Daszyński. Wysoki, o twarzy na- miętnej, oczach świecących, jak u wilka, wyrzucał z ust okresy czarujące pięknem budowy, płonące ogniem, jak żagiew. Wśród powszechnego marazmu i przyziem- ności człowiek ten wówczas przemawiał do wyobraźni i porywał ją duchem „wiecz- nego rewolucjonisty“.

Otóż na porządku dziennym wiecu sta- ła sprawa powszechnego głosowania. Da- szyński uzasadniał ten postulat, wówczas wyglądający jeszcze jako ideał niedościg- niony, mówiąc tym głosem urzekającym i biczującym zarazem, słowami, w których szamotał się pierun, bunt, siły i wiary, przetykanymi tu i tam perłami humoru i satyry, zabójczej ironji i szyderstwa. W czasie przemówienia coś nie spodobało się obecnemu zawsze na wiecach komisarzowi policji, więc przerwał mówcy. Nie wiem, co obraziło „poczucie prawa“ czy „bezpie- czeństwo“ aniola stróża. Daszyński urwał w pół zdania. Śmignął szyderczem spojrze- niem w stronę komisarza, przechylił się z trybuny bokiem do zgromadzonych i gło- sem sarkastycznym, diabolicznie przymru-

żywszy oko, zakpił: „Policja tak się irytu- je, jakbyśmy już domagali się detroniza- cji Habsburgów!“ Wyraz „już“ podkreślił mówca w ten sposób, że waga całego zda- nia spoczęła na tym przysłówku, nadając mu znaczenie tak demoniczne i potężne, iż zgromadzenie zastępyło zda się, jakby cze- kając na wybuch bomby zwałającej tron Habsburgów.

Ale komizm nie mógł się przecie przy- czepić do tego „już“. Był to mistrzowski chwyt oratorski, jakich każda mowa Da- szyńskiego liczy wiele. Odczuwają to nie- raz jego przeciwnicy boleśnie na własnej skórze.

We mnie wrażenie ówczesne wryło się

Listy z Wiednia.

(Korespondencja własna).

Początki kryzysu. — Czy kredyty pomogą? — Targi wiedeńskie.

Pisałem Wam już o możliwości kryzy- su w przemyśle austriackim. Ale oto mo- żliwość przetwarza się już w rzeczywistość. Wyraża się to w dwóch kierunkach. Prze- dewszystkiem fabryki poczynają ograni- czać produkcję, a następnie przedsiębiorcy coraz więcej mówią o obniżeniu płac. O- czywiście są to tylko dwie strony jednego zjawiska, którem jest zmniejszanie się za- mowień, ucieczka spożywców i pośrednika zagranicznego od zbyt dlań drogiego źró- dła do tańszego.

Ten rozpoczynający się kryzys sięga głęboko i bynajmniej nie da się tłómaczyć li tylko i wyłącznie obecną zwyżką korony (która zresztą, ujawnia znów tendencję zniżkową: w Zurychu za 100 koron płacą 7½ ct.). Dzisiejsza „Arbeiter Zeitung“ za- mieszcza wielce znamienny artykuł, pióra — sadząc ze stylu — Ottona Bauera. Oto naj- ważniejsze ustępy tego artykułu:

Kryzys przemysłowy ogarnął cały świat i sprawił, że np. w Stanach Zjedno- czonych przeszło pięć milionów, a w An- glii przeszło dwa miliony ludzi pozostaje bez pracy. Przedewszystkiem zaznaczyć się on w przemyśle automobilowym, który w czasie wojny rozwijał się znakomicie we wszystkich krajach. Pokój, który niezmi- ernie ograniczył zapotrzebowanie samocho- dów, wykazał, iż zdolności produkowania tej gałęzi przemysłu znacznie przewyższa- ją potrzeby rynku światowego. Jedynie Au- strja, głównie dzięki niskiej robociznie, zdo- łała swą produkcję automobilów utrzymać na stopniu dotychczasowym. Lecz inne kra- je rozpoczęły walkę z konkurentem austria- ckim. Niemcy i Polska zabroniły wwozu austriackich wozów ciężarowych. Francja, Czechosłowacja, Szwajcaria obłożyły je wielkimi cłami. Austriacki przemysł au- tomobilowy (którego głównym przedstawie- cielem są olbrzymie zakłady Austr. Daim- ler w Wiener-Neustadt) stanął wobec ko- nieczności ograniczenia swej produkcji.

Już w grudniu pierwsze oznaki kryzy- su ujawniły się w tych dziedzinach, z któ- rych najwięcej korzystali cudzoziemcy, a więc: zakładach krawieckich, hotelach, sklepach z wyrobami zbytku. Otóż w tych przybytkach zbytku i komfortu w ostatnich miesiącach zapanowały pustki. Międzyna- rodowej publiczności nie widać w nich zu- pełnie, hotele, w których jeszcze nie tak dawno trzeba było dobijać się o pokój, sto- ją teraz otworem. Czem się tłómaczy ta

tak silnie, że po dziś dzień widzę smukłą sylwetę największego mówcy Polski nowo- cześniejszej i słyszę demoniczną barwę tego „już“, które dzisiaj zamieniło się w rze- czywistość. Habsburgowie zdeponizowa- ni, Polska wolna, Daszyński — ongi przez 9 miesięcy więzien rosyjski, schwytyany podczas wyprawy konspiracyjnej do b. Królestwa — przemawiający w Sejmie w Warszawie, Daszyński ministrem w Niepo- dległej Polsce!

Jakże zabity na głucho, niby trumna, był czas ów, gdy byle „pieróg“ mógł dzi- siejszego jubilata ciągnąć pod „telegraf“. Ilekroć głębię mięci się w słowach: Fortuna variabilis!

Zysław.

masowa ucieczka międzynarodowej gawie- dzi, obsiadającej dotąd Wiedeń? Przyta- czany przez nas artykuł przeczy, by słusz- ne były narzekania sprzedawców, zwalają- cych całą winę na pamiętne zaburzenia pierwszego grudnia, które miały wypędzić z Wiednia cudzoziemców. Dopóki różnica pomiędzy siłą kupczą korony na rynku miejscowym, a jej kursem w obcej walucie była znaczna, dopóki za franka, lira, dola- ra można było wszystko skupować, dopó- ty cudzoziemcy zjeżdżali się tu i skupowali za bezcen co się dało.

Kupiec austriacki prędko nauczył się regulować ceny podług kursów giełdowych. A że w kraju nie kupuje on prawie nic, wszystko zaś sprowadzać musi z zagranicy, więc nic dziwnego, że ceny z zawrotną szybkością szły w górę. Dziś nie opłaca się kupować w Wiedniu, gdyż jest tu drożej, niż w Berlinie, Pradze, Rzymie, Warsza- wie.

Kryzys ogarnął i pozostałe gałęzie przemysłu. Tu znów głównym czynnikiem był brak gotówki. Przedsiębiorstwa nie po- siadały kapitału płynnego, banki zaś udzie- lały kredytów na warunkach lichwiarskich. Skoro jednak wraz z wiadomością o kre- dytach stan korony się poprawił, kryzys przybrał jeszcze większe rozmiary. Zwa- szcza w przemyśle włóknistym i metalowym. Kryzysowi sprzyja szalony spadek marki niemieckiej. Maszyna austriacka, kosztu- jąca milion koron, kosztowała niedawno 20.000 mk., teraz zaś 38.000 mk., podczas gdy cena odnośnej maszyny niemieckiej tak gwałtownie się nie podniosła. Austria więc absolutnie nie jest zdolna konkurować z niemieckim przemysłem.

Artykuł omawiany rzucił jaskrawe światło na stan gospodarczy Austrii. Dopó- ki Austria mogła być wyżywiać się resz- tek swej dawnej świetności i sprzedawać tanio wyroby swego przemysłu — o kryzy- sie nie było mowy. Dziś kryzys, ujawniają- cy całą niemoc gospodarczą małego pań- stewka, wystąpił na jaw. Czy pomogą kre- dyty?

Z tych kredytów robi się tymczasem wielka afery polityczna. Jak wiadomo, An- glja i Francja „przekazały“ ofiarowane 3,5 miliona funtów Lidze Narodów, która ma delegować komisję doradczą (czytaj: p. Jouga) w celach kontroli nad finansami. To, co dali Czesi, idzie na pokrycie zamó- wień, poczynionych u fabrykantów cze-

1)

J. KWAPIŃSKI.

Pod Rogowem.

Ze wspomnień bojowca.

I.

Pierwsza narada w konspiracyjnym mieszkaniu.

Było to w r. 1906 w Łodzi. W małym pokoiku przy ulicy Piotrkowskiej, gdzie mieściło się biuro instruktorów bojówki o- kregu łódzkiego, zebraliśmy się, jak zwy- kle, na posiedzenie. Punktualnie o 10. godzi- nie przed południem zjawił się tow. „Grze- gorz“ (Montwiłł). Czas jakiś panowała ci- sza, po chwili dopiero Grzegorz przerwał milczenie.

Odezwał się do nas w następujące sło- wa: „Towarzysze! Sytuacja obecna w kra- ju naszym jest nadzwyczaj ciężka. Partja boryka się z trudnościami materialnymi z jednej strony i z rozterkami wewnętrznymi z drugiej strony“).

„Członkowie Centralnego Komitetu Ro- botniczego („lewicowego“) prowadzą opor- tunistyczną politykę w stosunku do władz carskich, swoją niemoc pragnąc przykryć frazesami. Stan taki demoralizuje masę ro- botniczą, rwącą się do walki z najeźdźcą.“

„My, bojowa organizacja, musimy zro-

bić wysiłek, ażeby swoim poświęceniem się dla sprawy wyzwolenia z kajdan ucisku po- rwać za sobą proletarijat, lecz także pocią- gnąć za sobą gnuśną inteligencję, która bez- radnie przygląda się, jak satrapii carscy u- rządzą dzikie harce w Polsce.“

„Czynem rewolucyjnym musimy do- wieść, iż nie pozwolimy, ażeby tu w naszym kraju ojczystym-biurokracja cara Mikołaja sprawowała swoje rządy, dopomagając bur- żuazji polskiej i rosyjskiej do wyzysku kla- sy pracującej. Musimy wreszcie dowieść kierownikom partji, że nie wolno gnuśnieć rewolucjonistom wtedy, gdy krwawy Sko- łon sprawuje sądy polowe nad walczącym proletariatem. Przypomnieć musimy im ró- wnież, że należy przygotować masy robot- nicze do ostatecznej walki o niepodległość i socjalizm.“

Gdy skończył, jakiś dziwny smutek roz- łał się po dobrej twarzy tego bohatera pro- letariatu.

Podczas przemówienia oczy wszystkich bojowców, obecnych na zebraniu, pały o- gnem, a serca młode rwały się do czynu.

Czas jakiś panowała cisza. Z ulicy do- laływały odgłosy życia wielkiego miasta. Pod wpływem słów Grzegorza zamyslił- my się nad niedolą ludu, pracującego od świtu do zmroku. Przed oczami naszymi przesunęły się wielkie czyny rewolucjonis- tów, którzy umierali za świętą sprawę rów- ności i braterstwa. I pod wpływem tych my- śli ogień wlewał się w duszę i gotowi byli- my na ołtarz sprawy położyć swe młode życie.

Po chwili wyjął tow. Grzegorz mapę. Otoczyliśmy go kołem. Montwiłł zaczął nam przedstawiać swój plan:

Widzicie na mapie linię kolejową od granicy do Warszawy, biegnącą przez Ko- luszkę? Po tej linii chodzą codziennie po- ciągi. Wozą gubernatorów, szpicli, prow- okatorów i wielu innych z koronami i herba- mi. Po tej linii chodzą codziennie pocztowe pociągi z pieniędzmi, które carat zrabował w Polsce. Za pieniądze te krwawy car utrzy- muje wojsko, policję, żandarmerję, tajnych agentów i cały aparat ucisku. Ciężko zapra- cowany grosz przez polskiego robotnika i chłopca wyjada rząd carski bez żadnej kon- troli z naszej strony. Za pieniądze te urzą- dza krwawe rozprawy w wielkich miastach podczas strajków robotniczych. Za te pie- niądze nasze otoczył kraj cały siecią pro- wokatorów, którzy wdzierają się w szeregi robotnicze po to, by je zdradzać.

Obowiązkiem naszym jest zrobić wszyst- ko, żeby carat nie miał pieniędzy na narzę- dzia ucisku. Musimy dażyć do tego, by po- zbawić carat środków na wojsko, policję i żandarmerję. Pieniądze, które należą do społeczeństwa polskiego, muszą być wyr- wane z rąk oprawców i obrócone na walkę przeciwko najeźdźcy.

Za pieniądze ludu polskiego, odebrane zaborcy, my, rewolucjoniści, członkowie Polskiej Partji Socjalistycznej, będziemy otwierać nielegalne szkoły, by tam uczyć klasę pracującą nienawiści do wroga, któ- ry depcze codziennie naszą godność i niezale- żność. Za pieniądze te wydawać będzie- my miliony odezw i broszur, nawołujących do walki z najeźdźcą. Za pieniądze, odebra- ne rządowi, zakupimy broń, by uczyć klasę pracującą walki z wrogiem aż do zwycię- stwa.

Jednakże pociągi pocztowe — mówili tow. Grzegorz — są pilnie strzeżone przez wojsko i karabiny, a co najgorsze, przecho- dzą one przez stacje, obsadzone wojskiem i żandarmerją. Przeszkody te pokonać mu- simy. Pociąg trzeba będzie wziąć szturm- dem, gdyż tego wymaga od nas rewolucja, dla której pieniądze zdobyć musimy, choć- by w tym celu należało poświęcić życie nie- jednego z nas tu obecnych.

Wierzę, towarzysze, że będziecie me- żnie walczyć, jeżeli tego zajdzie potrzeba i każdej chwili staniecie na wezwanie wy- działu bojowego!

Odpowiedzieliśmy z zapałem, iż goto- wi jesteśmy każdej chwili stanąć z bronią w ręku, by zmierzyć się z żołdakami car- skimi. Tow. Grzegorz uśmiechnął się zlek- ka i odparł: Wkrótce dowiecie się o termi- nie wyprawy na pociąg pocztowy.

Po chwili milczenia zwrócił się do mnie z zapytaniem:

— Tow. Kacper, ilu możecie dać lu- dzi do tej roboty?

— Ilu potrzeba?

— Do całej akcji około 45 ludzi.

Odrzekłem, iż tylu ludzi nie mam. Mogłem rozporządzać tylko 36 towarzy- szami.

Wtedy Montwiłł zwrócił się do tow. Jerzego:

— A Wy, tow. Jerzy, ilu macie „be- ków“, którzy uczestniczyli w jakiejś akcji większej?

— Dwie szóstki — odparł.

(D. c. n.).

*) Był to czas targ w P. P. S. między t. zw. „le- wicą“ i „starą“, który skończył się ostatecznie rozłamem na IX Kongresie P. P. S.

skich. W rezultacie charakter imperialistyczno-protekcjonalny całej akcji kredytowej jest aż nadto zupełny. I trudno sądzić, by na dłuższą metę zdołały dopomóc Austrii. Tembardziej, że Stany Zjednoczone dotąd nie rzekły się słynnego prawa zastawu, że między programem Ligi Narodów, a programem austriackim już się zarysowują wielkie różnice i t. d.

Lekarstwem na kryzys mają być targi wiedeńskie, które się już niedługo zaczną. Jakież nadzieje budziły one zeszłego roku i jakże boleśnie zawiodły! W tym roku ma to komu będzie się opłacało, jeżeli nie przyjechać, to kupować w Wiedniu. Wiedeń przestał być eldorado taniości, targ wędzi traci swoją zasadniczą przynętę. Ale nadzieje są. W jakiej mierze się sprawdzą, napiszemy później.

A. Kierski.

Wiedeń, 7 marca.

WACŁAW CZOSNOWSKI.

Wielka tajemnica

Dzisiaj w południe, wielką tajemnicę
W cichej pasiece zdradnie podsłuchałem:
Obchodzę ule, kłękam — usłyszałem
Że coś rajcuje miodne robotnice
O takiej wczesnej przedkwiście porze...
Wstrzymuję oddech: „Kasztan, tam przy
stawie,

Już krwią żywiczną uderzył w pąkowie;
A dziwy wielkie gotują się w borze: —
Przedśpiew... Mówiła wszechwiedząca

Że obudziła się ze snu Krynica,
I — ale cicho, bo to tajemnica:
Że idzie, jest blisko, tuż — słucham —
„wiosna“.

Z ruchu spółdzielczego wśród kolejarzy.

II.

Reorganizacja C. Z. S. K., o której w poprzednim artykule wspominaliśmy, ma na celu:

postawić Związek na zasadach ściśle spółdzielczych, które wykluczają wszelkie zbyteczne pośrednictwo podrażające tylko towar

uproszczyć i udoskonalić budowę organizacyjną Związku, usunąć z niej to, co narzuca chwilowo gospodarka wojenna, a co obecnie jest przeżytkiem; dla spóżywców o tyle gorszym, że zupełnie niepotrzebnie zwiększa koszt administracyjny i handlowy

podnieść sprawność całej organizacji, wzmocnić jej spójność i Związek, jako instytucję handlową dostosować do nowych warunków, wywołanych wprowadzeniem wolnego handlu.

Dyrektoryjne związki okręgowe mogły być dobre i odpowiadały swemu celowi ale tylko w czasie etatyzmu apropracyjnego gdy chodziło o rozdział żywnościowego kontyngentu; mogły być wówczas dobre nawet i drobniejsze spółdzielnie po przestrzeni.

Ale obecnie po wprowadzeniu wolnego handlu, jedne i drugie, mimo swych zasług w przeszłości stały się balastem, krepującym tylko rzutkość całej organizacji i rozłaziącym jej spójność.

Związki okręgowe np. wprowadzone początkowo tylko na to, by w okręgu rozdziać kontyngent żywnościowy, dziś — gdy ten kontyngent zniesiony — mają tylko taką „zasługę“, że między hurtownią centralną a spółdzielnią wprowadzają jeszcze trzecią, własną kalkulację na towarach, zupełnie zbędną! A do tego kosztą odrębnej administracji!

Liczne zaś a drobne spółdzielnie rozpraszają siły i kapitały Związku i również powiększają niepotrzebne wydatki administracyjne.

Na co dziś to wszystko? W jakim celu? Dla czegoś dobrego? Tego żaden prawdziwy spółdzielca nie zrozumie.

Pokazuje się dziś, jak fatalnie oddziaływał na rozwój C. Z. S. K. cały kontyngent rządowy! Jaką ofiarę dla kolejarzy i kraju robił z siebie Związek, jako organizacja spółdzielcza, biorąc na siebie obowiązek, który rząd winien był spełniać.

Rozdział kontyngentu żywnościowego miał bowiem ten skutek, że C. Z. S. K. był więcej jakimś biurokratycznym aparatem rozdzielczym, aniżeli prawdziwie spółdzielczą organizacją.

Obecna reorganizacja Związku ma więc na celu wszystkie te pozostałości z czasów państw. gospodarki apropracyjnej — tak w dodatku niedołącznej i niedbałej — usunąć i całą działalność C. Z. S. K. udoskonalić wedle klasycznych wzorów organizacji spółdzielczych zach. Europy.

Na czymże ta reorganizacja polega?

Chodzi przede wszystkim o to, by usunąć ów trzeci, wywołany wojną, a więc dziś całkiem zbędny, organ pośredni, t. j. okręgową samodzielną Związków spółdzielni, znajdujących się w obrębie danej dystrykcji i spółdzielnie te połączyć wprost z Centralną hurtownią, czyli z C. Z. S. K. Przez to odpada jedno niepotrzebne, z zasady koo-

peracji sprzeczne pośrednictwo — z własną kalkulacją podwyższającą ceny towarów. Następnie chodzi o to, by spółdzielnie, drobne, niezasadne i słabe, połączyć w duże i silne spółdzielnie węzłowe ze sklepami lub filiami po przestrzeni.

Najprostszą drogą ku temu celowi jest. Związek dyrekcyjny zamienić na dyrekcyjną spółdzielnię a spółdzielnie znajdujące się w okręgu, na filie czy sklepy tej pierwszej. Tam gdzie ze względu na warunki terenowe skuteczniejszy się to nie dało, należałoby zlikwidować Związki okręgowe i w paru najdogodniejszych punktach węzłowych potworzyć parę dużych spółdzielni, któreby obsługiwały kolejarzy na przydzielonych sobie obwodach; wówczas odpadłby oczywiście cały ten drobiaz, te rozliczne a małe spółdzielnie po przestrzeni rozsiane.

Pierwsza w kierunku reorganizacji poszła dystrykcja radomska. Na odbytych niedawno zjeździe delegatów Związku Okręgowego uchwalono Związek ten, mający swoją siedzibę w Skarżysku, zamienić na wielką dyrekcyjną spółdzielnię, a spółdzielnie po przestrzeni — na jej sklepy wzgl. filie. Reorganizacja już się dokonała. Związek okr. już się zlikwidował i zamienić na dyrekcyjną spółdzielnię pod tym samym na razie zarządem (skol. Tytkowski, Nieracki, Czarnecki). Istniejące zaś na przestrzeni samoistne spółdzielnie zamieniają się już na sklepy kooperatywne dyrekcyjnej.

I tu zachodzi ciekawe zjawisko. Oto w spółdzielniach które przedtem jako samoistne stowarzyszenia, chromały — po zamianieniu ich na sklepy stowarzyszenia dyrekcyjne, powstał zaraz ruch b. ożywiony, że znacznymi wołwami kasowymi.

Te sklepy czy filie na przestrzeni stoją pod kierownictwem ludzi przez Stow. dyrekcyjne wyznaczonych i przez nie stale kontrolowanych. Odpada przez to kosztowna administracja wszystkich poprzednio samoistnych spółdzielni.

Poza tego Stowarzyszenie dyrekcyjne w Skarżysku wprowadziło, dla zaopatrzenia przestrzeni, t. zw. wozy - sklepy. Są one tak urządzone, że jeżdżą nimi pracownicy Stowarzyszenia, nadto różne artykuły żywności tudzież inne towary. Taki wózek sklepowy kursuje po przestrzeni, zatrzymując się po stacjach i sprzedając członkom towar za gotówkę. Urządzenie to tak się przyjęło, że kolejarze z góry już czekają na przybycie wozu - sklepu, zaopatrzonego we wszystkie potrzebne artykuły do wyboru. Takie wozy - sklepy nietylko więc stanowią ogromną wygodę dla kolejarzy, ale całą administrację niezmiernie upraszczają.

Hurtownia Centralna, to jest C.Z.S.K. ma więc do czynienia tylko z jedną spółdzielnią, t. j. dyrekcyjną, która pobrane z Centrali towary rozdziela między swe filie czy sklepy wzgl. rozwozi po przestrzeni. Odpada więc odrębna kalkulacja i odrębna administracja Związku Okr., tudzież osobna a kosztowna administracja licznych poprzednich samoistnych spółdzielni. Cały aparat staje się przez to b. prosty a sprawny.

Dyr. radomska dała więc pierwszą przykład jak reorganizację przeprowadzić należy. Pójdzie niebawem w tym kierunku i dystrykcja krakowska, gdzie pracują ludzie spółdzielczo i społecznie uświadomieni. Tak samo Stanisławów.

Co do dyr. warszawskiej, to — nie wiadomo z jakich powodów i pod jakim wpływem — zdradzała ona zawsze chęć chodzenia luzem, co nawiasem mówiąc, na gospodarce Związku Okr. się zemściło. Jednakże wśród udziałowców okręgu warszawskiego zaznacza się coraz silniejsze parcie w kierunku reorganizacji Związku Okr. i ściślego zespolenia go z hurtownią Centralną.

Co do całego obszaru terenów wschodnich to istnieją tam od początku duże spółdzielnie węzłowe, połączone wprost z Centralą. Toż samo dokonywa się obecnie w Wielkopolsce.

Ruch spółdzielczy wśród kolejarzy, mimo trudności, jakie mu stworzył kontyngent rządowy i jakie stwarzał mu sam rząd, doskonalił się i pogłębia i C. Z. S. K. stanie się nieławem potęgą, która imponować będzie całemu krajowi.

Nie powstrzyma tego prowadzona przeciw C. Z. S. K. kampania stojącej na usługach paskarzy prasy reakcyjnej i przez różne anonimowe indywidua miotane oszczerstwa przeciw Centralnemu Zarządowi i dwu najzasłużeńszym w nim ludziom: Gryłowskiemu i Kamińskiemu.

Zik.

Książki nadesłane.

A. Grzymała-Siedlecki. Galeria moich bliźnich. Nowele i Fraszki. Wydanie drugie. Nakład Gebethnera i Wolffa.

„Au majorem N. D. gloriam“ wycieczki satyryczne E. Stoińskiego. St. W. Rykowa i Benedykta Hertza. Wilno, r. 1922, nakładem i drukiem Ludwika Chomińskiego.

Jest to zbiór wierszy, pełnych zjadliwego dowcipu, pięknego endecckiego kulturowo, stojące się w togi patriotyzmu, a reprezentującego w gruncie rzeczy egoizm klas posiadających, które Ojczyznę utożsamiają z własną kieszenią.

Zbliżka i z daleka.

NADZIEJA).

Coby człowiek czynił, gdyby Nadziei nie było? Wiadomo, że w puszcze Pandory ona jedna została na dnie, na głębokim dnie, jedyna ze wszystkich wyrzuconych na świat boży złudzeń. Każdy z nas jest puszką Pandory. Jak jabłoń o wiosennej porze za dni młodości jesteśmy cali wypełnieni złudzeniami: mózg, serce, krew są ich pełne. Co chwila strzelają z duszy naszej, niby lilje, i nad głowami tworzą świecąca, błyszcząca za dnia i w nocy — aureole młodzińcze, bezinteresowne, ofiarne Złudzenia. Na kwiaty jabłoni czyhają mrozy, spóźnione przynioski wiosny, a na duszę młodzińczą czyha życie. I powoli opadają młodzińcze czyha życie. I powoli opadają Złudzenia, jedno po drugim, jedno od drugiego boleśniejsze i gdy miną lata dojrzałości, u progu wieku męskiego — nie ma już żadnego. Pozostała jedna, zawsze wierna, zawsze oddana — Nadzieja.

Jakby ten świat wyglądał, gdyby jej nie było? Byłby piekłem Aligerego, na którym poeta czytał okrutne niby ślepa smoka świecące litery: „wszelką porzucić nadzieję wy, co tu wchodzicie...“

Wszelką porzucić nadzieję... a gdy żyje w nas, jakimby był pesymizm nasz, żyjemy i jest życie koło nas. Nie jesteśmy jeszcze za progiem Hadesu. Pomimo wszystkich rozczarowań, pomimo ministrów i polityków, pomimo pustki i nudy, czyhających na każdy nasz uśmiech, każda chwile wzruszenia i zapomnienia — jesteśmy i żyjemy i myślimy o dalszym, szerszym, coraz piękniejszym życiu. Póki nadzieja w nas żyje, pozostajemy wciąż młodzi i wciąż tęskniący, i wciąż ciekawi. Ciekawi ludzi, zjawisk, pojęć. Wierzący w zmianę, w możliwość zmian i przemian, wyczekujący nowych, nieznanych, nieprawdopodobnych przeobrażeń.

Młodość tęskni, młodość wierzy, młodość — jest Nadzieją. I towarzysząca Marzyczna, która mnie zaszczepia pamięcią, uznaniem i listem — musi być młoda. Inaczej nie byłaby ciekawa. Chciałaby poznać autora artykułów, które ją wzruszają. Piśmi, że myślała, iż jestem młody i piękny i mam wielkie, czarne oczy, ale dowiedziała się, że jest zgola inaczej i dlatego nie będzie mnie kochała. Będzie mnie tylko lubiła...

O młodości serca ludzkiego! Ile w tobie jest nadziei! Pisarz, który jak Beethoven, pisze dla „pięknej nieznajomej“, dla „nieznanego żołnierza“, dla „niewiadomego czytelnika“, ile czuje wdzięczności, gdy puka do niego Młodość. Zupełnie, jak pierwsza na wiosnę jaskółka, gdy wraca do gniazda, uwiętego nad oknem samotnego poety. „Jesteś, jaskółko? Znaczą, że znów wiosna między nami...“ I znowu słońce nam świeci, i dni dłuższe i znowu wiatr staje się ciepły i uśmiech dzieci wypełnia radością swoją — ulice miasta. Nadzieja gości między nami!

Pisałem tu kiedyś o dramacie francuskim „Amazonka“, granym czasu wojny w Paryżu. W dramacie tym Nadzieja nazywa się Ginetka. Ginetka pcha tam do czyni, niewoli wszystkich wokoło, popycha naprzód, pomimo niebezpieczeństwa, na śmierć chociażby — ale po linii odwagi, po linii czynu. Ginetka budzi w człowieku bohaterstwo. Dusze steżale, zatyły, przysypiane popiołem zinarnowanych dni — budzą się do nowego życia, tam, gdzie już bliźni tylko były — wyrastają skrzydła młode, wiosenne, miłosne, słoneczne. Oczarowała ich Wiosna. Oczarowała Nadzieja. Poczuli nagle, że życie ich jeszcze nie skończono, że właściwie jeszcze się nie zaczęło, że ściele się przed nimi, jak nieskończona wstęga lazurowa, jak mleczna droga, gwiazdami usłana, pełna nieznanych możliwości, utrud, może i rozczarowań, ale nowe, młode życie.

Póki Nadzieja w nas żyje — jesteśmy. Słuszność mieli Grecy. Póki ona w puszcze Pandory zostaje — zostaje wszystko: zostaje nieskończoność, niewyczerpalność życia. Zostają wszystkie możliwości, wszystkie natchnienia, wszystkie pożądanja, zostaje ciekawość i żądza, zostają ukochania i miłości. W każdym człowieku żyje Poeta. Póki jest w nas nadzieja — możemy być poetami. Możemy — wedle greckiego słowa, od którego pochodzi poeta — tworzyć życie, budować życie, z głazów nieformalnych i ziemnych tworzyć cuda Michała Anioła, miłosną miękkość Rodina, zadumę i nieskończoność Bourdelle'a, budować organizacje, myśli wiecące w życie, najwznioślejsze, światoburcze, niemożliwe idee wciełać w życie społeczeństw i narodów.

Nadzieja — Poezja — Wiosna i Wieczność.

Coby z ludzkości było, gdyby Nadzieja, nie żyła w sercach naszych?

Henryk Bezmaki.

*) por. artykuł „Wiara“ w nr. z dnia 10 marca.

Robotnicy popierajcie
swoje pismo codzienne.

Kronika polityczna.

Otwierając posiedzenie Rady Ministrów w dniu 11 b. m., pan Prezydent Ministrów powitał nowych członków gabinetu pp. Kamińskiego, Marynowskiego i Ossowskiego, poczem rozpoczęła się dyskusja w sprawie ustalenia dni posiedzeń Rady i postanowiono odbywać posiedzenia 2 razy na tydzień: w poniedziałki o godz. 10⁰⁰ rano i w czwartki o godz. 5 pp. Po wysłuchaniu komunikatu ministra spraw zagranicznych o rozpoczynającej się w Warszawie konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, Rada Ministrów in corpore udała się do Belwederu, aby przedstawić się Naczelnikowi Państwa. (PAT.).

KONFERENCJA MINISTRÓW SPR. ZAGR. PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Dnia 11 b. m. o godz. 11 m. 30 pociągiem berlińskim przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Finlandzkiej, p. Holsti, w towarzystwie p. Bromsa, szefa sekcji politycznej. Na dworcu byli obecni: minister spraw zagranicznych, p. Skirmunt, szef protokołu dyplomatycznego, p. Prządziecki, dyrektor departamentu politycznego, p. August Zaleski, referent spraw bałtyckich, p. Faliski poseł polski w Helsińgorsie, p. Sokolnicki, komendant miasta, oraz inni przedstawiciele władzy. Na czcze gości wydał śniadanie w Hotelu Europejskim poseł Sokolnicki.

W związku z rozpoczynającą się jutro konferencją ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, przedstawiciel Agencji Wschodniej zwrócił się do posła polskiego przy rządzie lotewskim, dr. Jodki, który udzielił w tej sprawie następujących informacji:

Ostatnia konferencja państw bałtyckich odbyła się w Rewlu bez udziału Polski, a z udziałem Litwy kowieńskiej. Na wniosek Finlandji postanowiono w Rewlu, aby w następnej konferencji wzięła również udział Polska. Jednakże zjazd obecny nie jest dalszym ciągiem konferencji rewelskiej, lecz zwolany został na mocy uchwały konferencji bałtyckiej w Helsińgorsie z dnia 24-go lipca 1921 r. Zaproszenia na konferencję, rozesełane przez Polskę zostały przyjęte zarówno przez Estonję i Finlandję, jak przez Łotwę, pomimo, iż Litwa nie otrzymała zaproszenia. Podkreślam ten fakt, jako charakterystyczny i wskazujący na zmianę stosunków litewsko-łotewskich.

Zjazd ma na celu: 1) omówienie spraw związanych z konferencją genueńską; 2) opracowanie wspólnej linii wytycznej polityki państw bałtyckich. Rozważane będą kwestie polityczne i ekonomiczne przyczem na pierwszy plan wysunie się sprawa stosunku państw bałtyckich do Rosji. Stwierdzam z naciskiem, że zjazd nie jest skierowany przeciwko nikomu, a celem jego zasadniczym jest doprowadzenie do zbliżenia pomiędzy państwami bałtyckimi. Formy tego zbliżenia dokładnie przewidzieć jeszcze nie można, w Rażym razie stwierdzić należy że odnie się ono nader korzystnie na całokształcie stosunków bałtyckich i przyczyni się do utrwalenia pokoju na wschodzie Europejskim, co stanowi konieczność zarówno dla Polski, jak dla Rosji i państw bałtyckich. Pozaatem zjazd w wysokim stopniu ułatwi zaprowadzenie normalnych stosunków pomiędzy Litwą a Polską.

Porządek obrad uchwalony zostanie na pierwszym posiedzeniu zjazdu, w niedzielę. Obok posiedzeń ministrów odbędą się liczne posiedzenia komisji oraz posiedzenia plenarne. Ze strony polskiej przewodniczyć będzie obradom p. minister Skirmunt, zaś jako jego zastępca, p. August Zaleski.

Poza konferencją wspólną z udziałem przedstawicieli wszystkich państw, prowadzone będą również rozmowy pomiędzy poszczególnymi państwami, a mianowicie między Polską a Łotwą, Estonją i Finlandją. Co się tyczy Łotwy to w trakcie tych konferencji poruszone będą pewne sprawy, wymagające uregulowania, przedewszystkiem zaś kwestja polskiej mniejszości narodowej na Łotwie. Pozaatem omawiana będzie sprawa zawarcia konwencji wojskowej polsko - fińskiej oraz układów handlowych z Łotwą i Estonją.

Poseł polski w Helsińgorsie, p. M. Sokolnicki, udzielił przedstawicielowi Ag. Wsch. informacji o stosunkach polsko - fińskich, przyczem podkreślił, że opinia fińska odnosi się z coraz większą sympatią i zaufaniem do państwa polskiego, w zrozmieniu wspólności interesów łączących oba kraje. W sprawie stosunku poszczególnych grup parlamentarnych fińskich do idei sojuszu polsko-fińskiego p. Sokolnicki oświadczył, iż trzy główne stronnictwa fińskie, mianowicie: konserwatyści, stronnictwo liberalne - mieszczańskie oraz radykalno-chłopskie wypowiadają się za sojuszem. Pozostale stronnictwa mają pewne zastrzeżenia.

Ag. Wschodnia donosi z Moskwy: Przedstawiciele Sowietów w Rydze, Rewlu i Helsińgorsie zwrócili się do oddzielnych rządów z jednomyślnymi oświadczeniami w których imieniem rządu sowieckiego zaznaczyli, że ze strony Rosji wymienionym państwom nie grozi żadne niebezpieczeństwo i że Rosja sowiecka upatruje w projektach porozumienia polsko-fińskich i innych, które mogą być zawarte pomiędzy Polską z jednej strony, a któremkolwiek z państw bałtyckich z drugiej, nieprzyjazne w stosunku do siebie zamiary. Najlepiej gwarancją bezpieczeństwa tych państw i ich rozwoju jest nie sojusz z Polską, a przyjazne stosunki z Rosją, które wszakże wobec znanych projektów mogą ulec zmianie.

Wczorajsze posiedzenie komisji polsko-sowieckiej do spraw handlowych nie doszło do skutku. Jako powód nieprzybycia na posiedzenie delegacja ukraińska podała, iż w dniu wczorajszym

obchodziła uroczyste święto Tarasa-Szewczeni, znanego narodowego poety ukraińskiego. (A.W.).

Na konferencję w sprawie zwalczania epidemii zjeżdża do Warszawy w dn. 20 marca sekretarz generalny Ligi Narodów, sir Eric Drummond, oraz 4 dyrektorów departamentów tego Sekretariatu pod wodzą komisarza Ligi Narodów d-ra Ludwika Rajchmana.

PODZIAŁ B. NIEMIECKIEGO MIENIA PAŃSTW. W GDANSKU.

Komisja dla podziału byłego niemieckiego mienia państwowego w Gdańsku, złożona z pp. Leverwe (Francja), Carra (Anglia) i Bertansi (Włochy) wręczyła dnia 11 b. m. po pol. komisarzowi generalnemu R. Plitej w Gdańsku, jako delegatowi ze strony polskiej swe decyzje, które podajemy w pewnym skróceniu.

Komisja dla podziału powzięta już poprzednio decyzję co do przyznania kolei na własność Polski, a w samem mieście Gdańsku oraz w porcie na rzecz Rady Portu, z wyjątkiem głównych warsztatów kolejowych, co do których rozstrzygnięcie w kierunku własności nastąpi później. Komisja zatwierdza dalej przyznanie Polsce na własność gmachu dyrekcji kolejowej w Gdańsku.

Wszystkie obiekty portu i dróg wodnych komisja przydzieliła na własność Radzie Portu z pewnymi, wyszczególnionymi w decyzji wyjątkami.

Przyznane zostaje Radzie Portu na własność mienie należące do administracji Wisły, wszelkie obiekty, które przynależą do polskiej części Wisły, zostaną przez Radę Portu oddane Polsce, a reszta obiektów będzie podzielona między Polskę a Radę Portu, zależnie od ostatecznego rozstrzygnięcia spraw administracji Wisły na terenie wolnego miasta.

Uznane zostają jako własność w. m. Gdańska wszystkie domeny i lasy i inne tereny, z tem, że pas ziemi szer. 50 mtr. na placu ćwiczeń wojskowych przylegającym do toru kolejowego należeć ma do Polski.

Na cele administracji celnej przyznano Polsce dwa gmachy tak zw. Korp. Urz. Cieżowego, woln. miastu zaś resztę tych gmachów.

Komisja dokonała podziału gmachów państw., przy czem Polska otrzymuje wielkie koszarzy art. w Nowym Porcie.

Tanki i rezerwuary pływowe ze wszystkimi urządzeniami komisja przyznała na własność Polsce.

Wyspę Holm przyznano Radzie Portu z wyjątkiem terenu pod Stocznia polozonego, z tem zastrzeżeniem, że Rada Portu odstąpi Polsce zgodnie z decyzją Ligi Narodów miejsce na magazynowanie amunicji i na postój wojennych okrętów polskich.

Dodać należy, że Rada ambasadorów zaakceptowała teze Polskę, wedle której udziały rządu pruskiego w Bauernbanku w Gdańsku są nieważne oraz, że udziały te należą do komisji podziału. Decyzja o jego podziale zapadnie później.

SPRAWA FEDAKA.

W sprawie Fedaka wypuszczono na wolną stopę ośmiu akademików ukraińskich, podejrzanych o współudział. Zwolniono ich z więzienia śledczego, ponieważ dochodzenia przeciwko nim zostały już w zupełności ukończone.

W sprawie sądowym śledczym pozostaje jeszcze w związku z tą sprawą 11 osób.

Pogrzeb zmarłych w więzieniu kowieńskim członków P. O. W. odbył się uroczysto przy zachowaniu ze strony rządu środków ostrożności. W kościele zgromadziło się przeszło 2000 osób. W obawie rozruchów zmobilizowano policję i oddziały wojskowe. Policja nie zezwoliła na przemówienia. (A. W.).

Z prowincji

Zywiec.

(Korespondencja własna)

KLĘSKI ENPEEROWCÓW I CHADEKÓW.
Pan Kornicki z Krakowa ratował się ucieczką. — Zaudarmierza na usługach enpeerowców. — Przywódcy NPR, tłuła azyby!

Od kilku miesięcy nasłani i dobrze płatni agitatorzy enpeeru usiłują rozbić jedność proletariatu w tutejszym okręgu przemysłowym.

Klasa robotnicza tutejsza, świadoma swoich celów, nie uległa jednak namowom wicherzydeł i wszelkie wysiłki całej sfery agitatorów spęłały na niczem. Dowodem tego wyboru do Kes Chorych w Bielskiej i Bielskiej, gdzie enpeerzy na ogólną liczbę 15.000 głosów otrzymali zaledwie 1020.

Nie dali jednak za wygraną agitatorzy enpeerowcy i mimo, że dwa razy zwołane przez NPR, pod osłoną policji w Bielsku publiczne zgromadzenia przekształciły się w zgromadzenia socjalistyczne, enpeerowcy, jak p. Obrzut, Radoń, Kula i inni panowie „plebisycytowcy“ urządzili 19 lutego formalny manifest na Żywiec, bez pominięcia słowną klęskę.

Dzień przedtem, dwaj działacze enpeerowscy w domu p. Adamusa w Buczakowicach pobili się tak dotkliwie, że rozjuszonych „działaczy“ politycznych z NPR, zaalarmowani sąsiedzi musieli w nocy rozbrajać!

W niedzielę 5 marca znowu zwołali enpeerowcy wiec do Żywca, na który przybył osobiście p. Kornicki z Krakowa. Sala magistratu w Żywcu wypełniła się po brzegi. P. Obrzut jednak nie zdołał wypowiedzieć dwu zdań, ponieważ robotnicy z Żywca nie chcieli słuchać wywodów wicherzydeł.

Do wzburzonych tłumów przemówił tow. Mrowiec, który oświadczył, że o ile zebrani nie chcą sobie wiecu enpeerowskich naganiaczy, to odhiedziemy wiec socjalistyczny. Zebrani wniosek ten wśród oklasków uchwalili i powołali do prezydium tow. tow. Welnickiego i Kuczerę.

Następnie przemawiali tow. tow. Mrowiec i Gandor z Bielska, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucję, potępiającą warcholstwo płatnych agitatorów enpeerowskich i wzywającą ogół robotniczy do solidarności.

Agitatorzy enpeeru, którzy przybyli z Bielska, Pietrzykowie, Zebrzydowic, Górny Głazka i Krakowa, nie mieli już ochoty zabierać głosu i spiesznie opuścili salę.

Zebrali około siebie kilkunastu ludzi i na rynku w Żywcu usiłowali urządzać wiec. Zebrani w sali po zakończeniu zgromadzenia rozpedzili „przysłów“, oświadczając im, że nie chcą sobie żadnej nowej partii w Żywcu. Wobec gwałtownej postawy robotników, pp. Kornicki, Obrzut, Radoń, Kula i inni działacze enpeerowscy robotów się ucieczką, wpędzając do poszczególnych sklepów i domów i strachem szyby. Dopiero dzięki interwencji

tow. Gandora, udało się enpeerowckim agitatorom uciec, bez poważniejszych następstw, na stację.

Dodać należy, że na usługach „przysłów“, nie mających nic wspólnego z tutejszym okręgiem przemysłowym, znalazła się policja, która zamknęła ulice, spisując protokoły!

Drohobycz.

(Korespondencja własna).

Stosunki w tutejszym gimnazjum państwowem. — Oburzające postępowanie ks. Toczki — Protestacyjny wiec rodziców. — Uchwalenie rezolucji.

Zgrozą przejmują każdego myślącego człowieka stosunki, panujące od szeregu lat w tutejszym państwowem gimnazjum.

Wydalenie, dwójce — to najważniejszy czynnik pedagogiczny tutejszych profesorów-wychowawców. Pierwsze skrzypce gra w tym zespole ksiądz Toczka, katecheta obrządku rzymskiego.

Nie było jeszcze wypadku, aby uczeń, który urodził się z biednych rodziców niższych pracowników państwowych mieszczan, a tembardziej taki, który ma ojca robotnika (na dobitek jeszcze socjalistę), mógł ukończyć gimnazjum w Drohobyczu. Uczniowie tacy spotykają się, szczególnie na lekcjach religii z następującymi komplementami wychowawcy księdza: „zwierzę czworonożne, bydlę, mamy panów dość“ i t. p.

Z pomocą wychowawcom drohobyckim przyszło kuratorjum lwowskie swoim rozporządzeniem wydalania uczniów, mających 4 i więcej stopni niedostatecznych wydanem wbrew ustawie, na co zwracamy uwagę Ministerjum Oświaty. To idzie na rękę wychowawcom drohobyckim. Rozdają dwójce na prawo i lewo. Ksiądz Toczka zaś użył sobie już do syta w swym żywiole. Nie dziwimy się przeto, że żadne gimnazjum nie wydało takiej wielkiej ilości ateistów, jak właśnie drohobyckie. Oto kilka przykładów:

W klasie IV b. na 9 uczniów Polaków — 5 otrzymuje stopień niedostateczny z religii, w klasie VI a i b na 15 Polaków — 9 otrzymuje dwójce z religii i t. d.

To już wyprowadziło mieszkańców Drohobycza z równowagi. Rodzice bardzo licznie zaczęli się zgłaszać po informacje, jak przechodzi się na wyznanie ewangelickie, na obrządek grecko-katolicki lub na „bezwyznaniowość“.

Pod naciskiem opinii publicznej zorganizowała partja nasza Komitet rodzicielski, który zwołał wiec rodzicielski w dniu 5 marca w sali posiedzeń Magistratu. Na wiecu tym odbył się prawdziwy sąd publiczny nad wychowawcami-profesorami, a w szczególności nad wspomnianym wyżej księdzem.

Mówcy ze wszystkich sfer społeczeństwa, z wyjątkiem paskarskiej, wypowiadali się przeciwko metodom, stosowanym w tutejszym gimnazjum. Pan Łohiński w imieniu mieszczan podkreślił, że chociaż politycznie stoi na wręcz przeciwnym stanowisku, niż inicjatorzy wiecu, to jednak w sprawie, która jest przedmiotem obecnych obrad solidaryzuje się z nimi w imieniu wszystkich mieszczan. Znacząca, że to z pewnością dopiero początek akcji. Mieszczanie zachęcani dzisiejszym wiecem nie spoczną przed, aż stosunki w tutejszym gimnazjum się zmienią a ksiądz Toczka pójdzie na chleb proboszczowski. Byłoby tylko nie był wychowawcą dzieci, których odruchowo nienawidzi.

Po skończonej dyskusji uchwalono rezolucję

piętnującą postępowanie ks. Toczki i domagającą się od Ministerjum Oświaty, kuratorjum lwowskiego, oraz episkopatu r. kat. wglądnięcia w tę sprawę, oraz przeniesienia ks. Toczki, ewent. unieszkodliwienia go przez spensjonowanie.

Rezolucja, między innemi, zwraca się do władz szkolnych o zbadanie ogółem stosunków w tutejszym gimnazjum państwowem, które mały tylko odsetek Polaków może wogóle skończyć — i to z trudem i maziem (reszta rozgoryczona, odchodzi dobrowolnie, lub też zostaje wyrzucona przez wychowawców), oraz stwierdza, że rozporządzenie Kuratorium lwowskiego okręgu szkolnego, mocą którego wydalą się uczniowie, mających 4 i więcej stopni niedostatecznych, jest niewłaściwe i że wszelkie miar krzywdzące tak w niższym gimnazjum, gdzie przeżywa się uczniom naukę w wieku szkolnym, jak i w klasach wyższych, gdzie uczniów przez wydalenie wyrzuca się na bruk. Wobec tego zebrani żądają anulowania powyższego rozporządzenia i stosowania wydalenia dopiero po 2-letniej repetycji, lub też z powodu zarzutów co do prowadzenia się.

Ufamy, że czynnik miarodajny zajmą się tutejszem gimnazjum i wysła komisję do zbadania stosunków i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Częstochowa.

(Korespondencja własna).

Rezolucja robotników huty „Częstochowa“ w sprawie wzrastającej drożyzny.

Ogół robotników huty „Częstochowa“ zebrany w dn. 4 marca r. b. wyraża protest przeciw drożyznie i wzywa Rząd i Sejm do podjęcia jak najenergiczniejszej akcji przeciw szalonemu wzrostowi artykułów pierwszej potrzeby. Stwierdzamy, iż paskarze, fabrykanci, kupcy, obszarnicy i wzbogaceni chłopstwo — odbijają daninę na żołdackich zgłodniałych rzesz klasy pracującej. O ile akcja przeciw drożyznie nie będzie podjęta skutecznie, to tym samym zmusi się klasę pracującą do żądań podniesienia płacy, co nie wpłynie dodatnio na obecny nieład gospodarczy.

Organizacje centralne tak zawodowe, jak i polityczne wzywamy do podjęcia akcji zbiorowej w formie protestów manifestacyjnych, któreby uniemożliwiły potęgowanie się drożyzny. Rezolucja przyjęta została jednogłośnie.

Wiadomości Księgarń Robotniczej.

Nr. 11.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, TEL. 223-70.

Otrzymałmy na skład główny:

Szwercowa A. Z historii rozwoju pracy dzieci 300 mk.

Polecamy nowości:

Hamsun K. Róża. Powieść. Przekład J. Paszkiewiczówny 1200 mk.

Małowski I. K. Śmierć Feniksa. Poezje. 600 m.

Karłowicz Z. Musujący poranek. Poezje. 420 mk.

Kisielewski Z. Paskareczka i inne nowele. 480 m.

Książka. Miesięcznik poświęcony krytyce i bibliografii Nr. 2 Luty 1922 r. 500 mk.

Orcza H. Jak prowadzić bibliotekę wędrowną. 432 mk.

Wskazówki i przykłady. 600 mk.

Skamander. Miesięcznik poetycki. Z. XVII. Luty 1922 r.

Od niedzieli do niedzieli.

Upośledzone stanowisko człowieka w przyrodzie o żadnej porze roku nie uwadnia się tak jaskrawo, jak na wiosnę.

Pomijając już świat roślinny, który matka-przyroda na swe gody w istic królewskie szaty przystrojona, ale także inni przedstawiciele świata żyjącego i poruszającego się nie są tak po macoszemu traktowani, jak człowiek.

Nowe i barwne upierzenie dostaje skrzydlate bractwo; w świeżą łuskę przyodziewa się pierwsza lepsza fladra; ba, osioł, zupełnie wyleciały osioł oraz na jednym z nim poziomie inteligencji stojący baran w nową sierść porastają i co więcej, podstępny i chytry kusiciel oraz sprawca wszelkiej niedoli człowieka i pierwszy jego swat na ziemi — wąż — i ten w nową skórę się przyobleka. Jeden tylko człowiek w uroczyste święto natury paraduje w swym starym i z dniem każdym coraz bardziej starzejącym się stroju.

Jest to może kara. kara zasłużona za pychę i beczelna zarozumiałość człowieka, który prawem kaduka uzurpował sobie tytuł „króla stworzenia“, co jednakże nietylko nie zmienia postaci rzeczy, lecz bardziej jeszcze pogłębia upośledzenie samozwańczego „króla“ w znoszonych łachmanach.

Sweru naturalnemu upośledzeniu przemysłowy człowiek, jak może stara się przeciwdziałać. Nie mogąc z wiosną odrodzić pospołu z całą przyrodą, wedle zamożności sprawi nową lub odświeża starą odzież, uprząta lub odnawia mieszkania i upodabnia się do przyrodzonego środowiska, na którego jasnym, świetlnym tle nie chce stawać ciemnej, powściągniętej plamy.

Tak czyni człowiek pojedynczy. Nie inaczej postępuje człowiek zbiorowy, zorganizowany w państwo.

Tegoroczna wiosna — szczególnie usposabia państwa do inowacji, renowacji, zmian i remontów.

Pierwsza Francja pośpieszyła się i na

długo przed wiosną sprawiła sobie zupełnie nowy gabinet.

Za nią wśląd poszły Włochy i Hiszpania i również sprawiły sobie nowe z igły gabinefy.

Konserwatywna Anglia jeszcze się namyśla czy będzie jej do twarzy w starym gabinecie, czy też lepszy będzie nowy.

Biedną Polskę nie stać na sprawienie sobie nowego, wiosennego gabinetu. Więc tanim kosztem odrestaurowano stary z *wewnątrz*, zmieniono komunikację i odświeżono handelek. Natomiast z *zewnątrz* gabinet nadal przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. A właśnie od tej strony należało remont rozpoczynać.

Ale, jak się rzekło, Polska jest biedna i wedle stawu grobla.

Teraz już wiadomem się stało, dlaczego jako miejsce przyszłej konferencji wybrano Genewę.

Nie było pewności co do udziału Ameryki w konferencji. Obawiano się odmowy i obrano Genewę na wabika.

Względem Genui Ameryka ma pewien dług wdzięczności.

Krzysztof Kolumb był genueńczykiem i, rzecz można, gdyby nie było Genui, nie byłoby Ameryki.

Ameryka ponimo to odmówiła.

Bedaż zatem w Genui konferować z sobą sami dłużnicy bez głównego wierzyciela, którego głos w sprawie ekonomicznej odbudowy Europy byłby najbardziej decydujący.

Jest tedy obawa, czy będzie Genua, jeśli nie będzie Ameryki.

Pod wezwaniem św. św. Baczewskiego, Hartwiga i Kantorowicza oraz pod patronatem duchownych i świeckich piwowarów obradował w stolicy zjazd restauratorów wszystkich ziem Rzeczypospolitej.

Na zjeździe przyjęto szereg uchwał, które dowodzą, że gdy idzie o własny interes pp. krzewicieli alkoholizmu mają bardzo *trzeźwy* pogląd na rzeczy.

Dezyderaty, które mają być przedłożone rządowi nawskroś są przeniknięte miłością bliźniego i duchem wolnościowym. Wszystkie przemówienia obracały się koło hasła „spragnionego — napoić“ oraz żądały wolności upijania się we dnie i w nocy, w dni powszednie i w święta, w mieszkaniu i na ulicy, w mieście i na wsi, w teatrze i na dworcach kolejowych, wojskowym i cywilnym bez różnicy wieku, stanu, płci i wyznania.

Dziwnem tylko się wydaje, że na zjeździe protestowano przeciwko antialkoholicznemu zarządzeniom rządowym i że wśród tak licznych zgromadzenia nie znalazł się ikt, któryby wyjaśnił, że rzeczy tych nie należy brać zbyt poważnie. Boć dla p. Michalskiego czy ten milion wpłynął z akcyzy, czy z daniny — to bez różnicy. Pieniądz nie uchnie, a grunt, żeby go wpływało jaknajwięcej.

Sowieci krzewicieli alkoholizmu, mylnie zwanych *restauratorami* zamiast *ruinatorami* może być spokojni o swój stan posiadania.

Na systemie Wittego jeszcze żaden burżuazyjny minister się nie zawiódł.

Zjazd wysłał kilka noldowniczych depesz, pomiędzy innemi na Madere do Karkla.

Właściciele kamienic nie przestają przelewać gorzkich łez, oraz rozdzierać szat nad swą nieszczęsną dolą i upośledzeniem, twierdząc, że „bolszewicki“ dekret o ochronie lokatorów uczynił z nich parjasów i helotów.

Pomimo to niechętnie i tylko za dobrą cenę wyzbywają się swych kamienic. Ceny domów stale rosną, a jednak na każdy zaciarowany na sprzedaż dom znajduje się wnet stu amatorów.

Objaw, doprawdy, godny zastanowienia.

Nikt też nie pojmuje, dlaczego pp. właściciele domów wyraz „kamienicznik“ uważają za obelżwy i obrażają się, gdy kto wyrazu tego użyje.

Opowiadają o pewnym właścicielu domu w jednym z prowincjonalnych miast, który na dźwięk wyrazu „kamienicznik“ wpadał poprostu w furję.

Pan ten dzięki kilku poważnym operacjom finansowym tak się w ostatnich czasach wzbogacił, że zakupił cały rząd domów przy jednej ulicy.

Odtąd w miasteczku nikt nie śmie zwać go „kamienicznikiem“.

Nazywają go poprostu... „ulicznikiem“.

Wiadomość podana przez niektóre pisma o wznowieniu pociągu do Moskwy zupełnie zdezorientowała naszych „autonomistów“ (mowa, oczywiście, nie o zwolennikach autonomji dla Wileńszczyzny, lecz o zwolennikach autonomji dla Prywiślinja).

— Co za wznowienie? jakie wznowienie? — zdumiewała się „autonomiści“. Mysłmy pociąg do Moskwy zawsze mieli i mamy go nadal.

Za kilka dni, w dn. 17 marca, kończy pierwszy roczek Konstytucja.

Biedne dziecko, którem od przyjsia na świat nikt się nie opiekuje. Papierowo blade, nie chodzi nie zabkuję, nie rozwija się, nawet nie krzyczy. Leży niebożatko nagie, bo mu racocha rządowa ani jednej ustawy nie uszyla.

Czy będzie kto świętował te urodziny? Dla ludzi wolnomyślnych Konstytucja jest nadto katolicka.

Dla arcy-katolików pokroju ks. Urbana Konstytucja 17 marca jest... pogańska. Nie będą katolicy obchodzić... pogańskich świąt!

We Francji znaleziono kobietę bez głowy i taka opinia publiczna jest wypadkiem tym zelektryzowana.

U nas co krok spotyka się ludzi bez głów, często na bardzo wysokich stanowiskach, i bardzo obojętnie obok tego przechodzą.

Te Francuzi! Mają nam czem imponować!

Roman Boski.

Nakładem Tow. Wydawniczego „IGNIS“

ukazał się tom nowel

Zygmunta Kisielewskiego

pod tytułem

„PASKARECZKA“

Do nabycia w księgarni Tow. Wydawn. „Ignis“ ((dawn. E. Wende i S-ka), „Księgarni Robotniczej“, Wspólna 17, oraz we wszystkich innych księgarniach.

TELEGRAMY.

Przed konferencją w Genui.

ODROCZENIE NARAD TECHNICZNYCH.

Paryż, 11 marca. (PAT.). Havas do-
wiaduje się, że na wniosek Włoch narady
rzeczoznawców w kwestjach technicznych,
związanych z konferencją genueńską zosta-
ną odroczone do 20 b. m.

UDZIAŁ IRLANDJI.

Rzym, 11 marca. (PAT.). (Radio). —
Przedstawiciele irlandzcy wezmą udział w
konferencji genueńskiej wraz z przedsta-
wicielami dominijów.

Konferencja w Belgradzie

ZASADY OBRAD.

Wiedeń, 11 marca. P.A.T. „Neue Freie
Presse“ donosi z Belgradu: Przewodniczą-
cy belgradzkiej konferencji, Jankowicz,
przedstawił na dzisiejszym posiedzeniu na-
stępujące zasady obrad: 1) związek czte-
rech państw stoi na stanowisku, że traktaty
pokoju muszą być utrzymane i przepro-
wadzone, 2) związek musi wziąć czynny u-
dział w gospodarczej i finansowej odbudo-
wie Europy 3) związek czterech państw
zajmie w sprawie Rosji sowieckiej
stanowisko wyczekujące.

Konferencja min. skarbu

państw sprzymierzonych

TEKST UKŁADU.

Paryż, 11 marca. (PAT.) Havas. Tekst
układu, ustalony przez ministrów finansów
państw sprzymierzonych, po opracowaniu
jego szczegółów przez rzeczoznawców, zo-
stanie niewątpliwie w ciągu dnia jutrzej-
szego zatwierdzony i podpisany. Ministrowie
odbyli wczoraj po południu dalsze na-

rady w sprawie długów niemieckich (mobi-
lisation des dettes allemandes).

ŚWIADCZENIA NIEMIECKIE.

Paryż, 11 marca. (PAT.). Havas. Ministrowie
finansów państw sprzymierzonych ustalili w nastę-
pujący sposób wysokość kosztów utrzymania armii
okupacyjnych, licząc od dnia 1 maja 1921 r.: 102
miliony franków belgijskich dla Belgii, 2 miliony
funatów szterlingów dla Anglii i 460 milionów fran-
ków dla Francji. Co się tyczy podziału świadczeń
niemieckich w naturze w ciągu roku bieżącego, to
ma on być dokonany według skali: 65% na rzecz
Francji i 35% na rzecz innych państw. Układ wie-
sbadencki będzie miał zastosowanie w ciągu trzech
lat, z tem zastrzeżeniem, że wysokość świadczeń
odraczanych nie będzie przewyższała co do swej
wartości kwoty 350 milionów w roku 1922, 750 mi-
lionów w r. 1923 i 750 milionów w r. 1924. Poza
Francją inne państwa będą mogły zawrzeć z Niem-
cami układy analogiczne do układu wiesbadenkie-
go z zastrzeżeniem pewnego ograniczenia wartości
całkowitej świadczeń w naturze.

PRETENSJE AMERYKI.

Paryż, 10 marca. (PAT.) Havas. Pół-
urzędowy przedstawiciel Ameryki w komi-
sji odszkodowania Boyden doniósł minis-
trom skarbu państw sprzymierzonych, zaj-
mujących się obecnie badaniem rozdziału
wypląt niemieckich, że rząd jego zgłasza
pretensję do 966 milionów marek z odset-
kami, jako część kosztów utrzymania armii
okupacyjnej.

Paryż, 11 marca. (PAT.). Havas. Po-
nieważ ministrowie skarbu państw sprzy-
mierzonych uważają, że memoriał rządu a-
merykańskiego przedstawia się jako nowa
interpretacja traktatu wersalskiego, który
nie został wykonany przez rząd St. Zjed-
noczonych, przeto postanowili w tej spra-
wie uczynić przedstawienia swoim rządowi.

Sprawa Wschodu

ZADANIA TURCJI.

Londyn, 11 marca. (PAT.). (Reuter).
Turecki minister spraw zagranicznych Is-
sed-Pasza oświadczył współpracownikowi
„Evening News“, że warunkiem egzysten-
cji Turcji, od którego nie może ona odstą-
pić, jest posiadanie Tracji do rzeki Mari-
cy z Adrianopolem włącznie, co by umożli-
wiło obronę Konstantynopola. Turcja win-
na, zdaniem Issed-Paszy, otrzymać całą
Anatolię, Grecja zaś winna opuścić
Smyrnę.

Anglia a Indie

— Urzędowo potwierdzają wiadomość o are-
stowaniu Ghandiego. Donoszą również, że w dniu
aresztowania porządek między nie został naruszony.

— Według „Pell Mall And Globe“, ma ustąpić
wicekról Indji Reading. Dymisja ta nastąpi jednak
prawdopodobnie dopiero po odjeździe ks. Walji z
Indji.

— Jak donosi „Daily Mail“, podsekretarzem
stanu dla spraw indyjskich mianowany został Lord
Derby.

— „Evening Standard“, z powodu dymisji lorda
Montagu, pisze: Dymisja ta nie wpłynie na zmia-
nę polityki rządu brytyjskiego w Indiach. Montagu
musiał się podać do dymisji, ponieważ bez porozu-
mienia się z rządem brytyjskim pozwolił sobie na
ogłoszenie żądań rządu indyjskiego co do polityki
Anglii na bliskim Wschodzie i co do jej polityki
w stosunku do muzułmanów.

Lloyd George

LLOYD GEORGE NA URLOPIE.

Leafield, 11 marca. (PAT.). (Radio).
Lloyd George opuścił Londyn dziś rano, u-
dając się na urlop do północnej Walji.

POPARCIE ASQUITH'A.

Leafield, 11 marca. (PAT.). (Radio).
Przywódca niezawisłych liberałów Asquith
ogłosił deklarację, nacechowaną życzliwo-
ścią dla obecnego rządu.

MOŻLIWOŚĆ PRZESILENIA WZROSŁA

Wiedeń, 11 marca. (PAT.). — „Neue
Freie Presse“ donosi z Londynu pod datą
10 b. m.: Ważne przesilenie polityczne w
Anglii, które udało się zażegnać dzięki

wpływowi przywódców unjonistów, znowu
zastryżło się z powodu ostatnich wyda-
rzeń, a mianowicie z powodu odmowy A-
meryki wzięcia udziału w konferencji ge-
nueńskiej i ustąpienia sekretarza stanu dla
Indji, Montagu.

Sprawa Rjeki

Rzym, 10 marca. (PAT.). (Stefani). —
Rada ministrów po jednogłośnie i stanow-
czem stwierdzeniu, że władze zachowują
lojalny stosunek do traktatu w Rapallo,
postanowiła zarządzić badanie dla stwier-
dzenia, czy słuszność była po stronie Za-
nelli, czy też partji, która obaliła ten rząd,
a to w celu przygotowania rozwoju i roz-
kwitu Rjeki.

Rzym, 11 marca. (PAT.) Havas. Jak
donosi „Giornale d'Italia“, rząd włoski
jest zdania, iż powierzenie Giurati'emu
funkcji kierownika rządu w Rjece jest nie-
możliwe ze względu na to, że Giurati jest
posłem do parlamentu włoskiego.

Niemcy a Kłajpeda

SPRAWA UKŁADU HANDLOWEGO.

Kłajpeda, 10 marca. (PAT.). Biuro
Prasowe Naczelnego Komisarjatu donosi:
Na notę słowną naczelnego komisarza
w sprawie zawarcia tymczasowego układu
handlowego z Niemcami nadeszła w środę
do Kłajpedy następująca odpowiedź: U-
rząd spraw zagranicznych ma zaszczyt o-
znajmić naczelnemu komisarzowi i przed-
stawicielowi państw sprzymierzonych w
obszarze Kłajpedy w odpowiedzi na notę
słowną, doreczoną niemieckiemu komisa-
rowi hr. Lamsdorffowi w dniu 13 lutego,
że rząd niemiecki gotów jest rozpocząć u-
kłady w celu zawarcia tymczasowego ukła-
du handlowego z obszarem Kłajpedy.

W Wilnie

POSIEDZENIE KOMISJI GŁÓWNEJ SEJMU.

Wilno, 11 marca. (A. W.). 11 b. m. w
południe odbyło się posiedzenie komisji
główniej Sejmu. Przewodniczył poseł Mar-
cinkowski. T. K. R. nadesłała odpowiedzi
na trzynastą interpelację. Do spraw pil-
nych zaliczono: eksmisję dzierżawców, nie-

prawne przetrzymywanie szeregowych w
wojsku, pomoc inwalidom, sprzedaż lasów
prywatnych. Resztę zaliczono do mniej
pilnych.

POSELSKI WIEC SPRAWOZDAWCZY.

Wilno, 11 marca. (A. W.). Wczoraj
odbył się tu wiec sprawozdawczy lewicy
delegacji. Przemawiali kolejno posłowie:
Abramowicz, Krzyżanowski, Zasztowt, Mi-
ckiewicz Antoni, Świechowski.

— Według doniesień prasy wileńskiej, w naj-
bliższym czasie ma nastąpić likwidacja centralnego
urzędu ziemskiego w Wilnie.

Sprawy śląskie

O PODZIAŁ KASY UBEZPIECZEŃ.

Katowice, 11 marca. (PAT.). W piątek rozpo-
częły się w Tarnowskich Górach narady w sprawie
podziału górnośląskiej gwareckiej kasy ubezpie-
czeń, która w Tarnowskich Górach posiada swą
główną siedzibę. Ponieważ Tarnowskie Góry przy-
znano Polsce, a przeważna część członków tej kasy
znajduje się po polskiej stronie G. Śląska, przeto
instytucja ta dla polskiej strony pozostanie nadal w
Tarnowskich Górach, gdzie posiada własny gmach
i urządzenia biurowe. Dotychczas kasa gwarecka
obejmowała 212.000 członków, rekultuwujących się a
pośród pracowników górniczych G. Śląska oraz ni-
szych i średnich urzędników przemysłu górniczego.
Narady nad podziałem tej instytucji potrwać
prawdopodobnie kilka tygodni.

Głód w Rosji

ZABURZENIA GŁODOWE.

Helsingfors, 11 marca. (PAT.). Radjo.
Według wiadomości z Piotrogradu, w Cha-
rkowie i Tule wybuchły poważne zaburzenia
na tle głodu.

POMOC ANGLJI.

Londyn, 10 marca. (PAT.). Radjo. Ze
względów na zobowiązania wobec własnej
ubogiej ludności oraz ze względu na kredy-
ty, udzielone państwom europejskim, rząd
angielski może okazać głodnym Rosji obec-
nie pomoc tylko w drodze wysyłki lekarstw
i artykułów lekarskich.

Wiadomości telegraficzne.

— Grecki prezydent ministrów Gumaris złożył
w Izbie oświadczenie o polityce wewnętrznej i za-
granicznej. Izba odrzuciła votum zaufania dla rzą-
da 162 głosami przeciwko 83.

— Senat francuski przyjął projekt ustawy w
sprawie wysygnowania 2 milionów 500 tysięcy
franków na cele udziału Francji w akcji zwalczania
epidemji tyfusu w Europie wschodniej, a w szczególności
w Polsce.

— Konferencja finansowa Izby francuskiej wy-
słuchawszy przemówienia premiera Poincarégo, zgo-
dziła się na wniosek rządu w sprawie kredytu 55
milionów franków dla Austrii.

— Nota, wysłana przez rząd niemiecki do ko-
misji międzyrządowej i do Rady Ambasadorów
w sprawie zabitych na G. Śląsku policjantów, za-
stała załatwioną w sposób odmowny. Niemcy powo-
dują się na to, że G. Śląsk jest pod władzą Kom.
międzyrządowej.

— Z Nowego Jorku donoszą o projekcie po-
działu kabłów niemieckich między aliantów. Odro-
żna nota ma być w najbliższych dniach wręczona
przez rząd St. Zjednoczonych ambasadorom Wiek-
kiej Brytanji, Francji, Włoch i Japonji.

Czasopisma nadesłane.

Nakładem Instytutu Wydawniczego „Bibliote-
ka Polska“ wyszedł z druku piąty zeszyt „Przeglą-
da Warszawskiego“, miesięcznika, poświęconego
literaturze, sztuce i nauce, pod redakcją Dra W.
Horowego — i zawiera:

Władysław Konopczyński: „O polską biografię
narodową“; Tadeusz Kowalski: „Składniki kultury
muzułmańskiej“; Eugeniusz Kucharski: „Lwów fre-
rowski“; Roman Dyboski: „Wrażenia z teatrów
muskiewskich“; Karol Irzykowski: „Uroki natura-
lizmu“; Jan Napomucen Miller: „Dom nawiedzony“;
Tadeusz Rittner: „Drzwi zamknięte“ (Romans 2).
Kronika: Ignacy Chrzanowski: „Historja literatury
polskiej“; Leon Piwiński: „Powieść“; A. Gruszecka:
„Książki dla dzieci“; Lucjusz Komarnicki: „Teatr“;
Władysław Skoczylas: „Sztuki plastyczne“; Adolf
Czybiński: „Muzyka“; Włodzimierz Antoniewicz:
„Archeologia przedhistoryczna“; Stanisław Lima-
rowski: „Cudzoziemcy o Polsce i Polakach“; Wła-
dysław Tatarkiewicz: „Z estetyki francuskiej“.
Książki nadesłane. Zapiski.

Rozmaitości.

Reemigracja z Ameryki.

Poniżej podajemy następujące dane statysty-
czne o reemigracji z Ameryki:

Ruch reemigracyjny przez Gdańsk wskazuje, iż
liczba uchodźców polskich, którzy w roku bieżącym
powrócili z Ameryki, jest blisko 100 proc. większa,
niż w roku ubiegłym. Podczas gdy w pierwszych
dziesięciu miesiącach r. 1920, t. j. od stycznia do
1-go października wróciło przez Gdańsk do Polski
27.253 osób, w tym samym okresie czasu r. 1921
wróciło 52.078 osób. Według zestawień poszczegól-
nych miesięcy 1921 r., ruch ten przedstawia się jak
następuje (w nawiasach cyfry r. 1920): styczeń 550
(805), luty 2229 (582), marzec 4243 (3422), kwie-
cień 4257 (2181), maj 7719 (2000), czerwiec 7101
(2326), lipiec 9843 (5476), sierpień 9833 (7507),
wrzesień 6198 (2052).

Ruch robotniczy. Z życia partii.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska podaje do wiadomości, iż dnia 12 marca r. b. o godz. 11 rano w lokalu O. K. R. Warszawa-Miasto (Al. Jerozolimskie Nr. 6) odbędzie się okręgowa konferencja z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie organizacyjne, 2) sprawozdanie polityczne i gospodarcze, 3) sprawy wyborcze, 4) wolne wnioski. Obecność delegatów komitetów dzielnicowych bezwzględnie obowiązująca.

Wydział kulturalno-oświatowy. W poniedziałek dn. 13 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR. odbędzie się posiedzenie Wydziału kulturalno-oświat.

Powisłe. W poniedziałek dn. 13 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu (Solec 68) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnic Powisłe.

Wola-Czyste. W poniedziałek dn. 13 b. m. o g. 7 wiecz. w lokalu (Wolska 44) odbędzie się zebranie komitetu dzielnic Wola-Czyste. (We wtorek d. 14 b. m. o g. 7. wiecz. w tymże lokalu—ogólne zebranie członków dzielnic Wola-Czyste.

Ruch zawodowy.

UMOWA ZBIOROWA W ROLNICTWIE.

Wczoraj w Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, na posiedzeniu głównej Komisji Polubownej przyjęto tabelę powiatów, według której będzie się określać płace, przyczem ustalono zamiast 12 kategorii płac, jak było w roku ubiegłym, 8 kategorii.

Liczba powiatów, według kategorii, jest następująca:

I kategoria: 14 metrów ordynarii i 4 metry pensji — 18 powiatów.

II kategoria: 14 metrów ordynarii i 3½ metra pensji — 20 powiatów.

III kategoria: 14 metrów ordynarii i 3 metry pensji — 7 powiatów.

IV kategoria: 13 metrów ordynarii i 4 metry pensji — 5 powiatów.

V kategoria: 13 metrów ordynarii i 3½ metra pensji — 10 powiatów.

VI kategoria: 13 metrów ordynarii i 3 metry pensji — 8 powiatów.

VII kategoria: 12 metrów ordynarii i 3½ metra pensji — 8 powiatów.

VIII kategoria: 12 metrów ordynarii i 3 metry pensji — 7 powiatów.

Ponieważ pensje wypłacać się będzie według cen za żyto, zależnie od ilości centnarów, obliczenia wartości centnara żyta dokonywane będą według notowań warszawskiej giełdy zbożowej. Obrachunku dokonywać się będzie z końcem każdego kwartału.

„Sztuka a Związki Zawodowe”. W niedzielę, 12 marca o godz. 12-ej w poł. w sali Kino-Palace. Chmielna Nr. 9, artysta muzyk tow. Wiktor Elektorowicz, wygłosi odczyt na temat: „Sztuka a Związki Zawodowe w Polsce”. Prelegent poruszy aktualne zagadnienie stosunku artystów do kapitału i zapozna słuchaczy z pięknie rozwijającym się na Zachodzie ruchem zawodowym wśród artystów. Wszyscy, którym rozwój sztuki leży na sercu, winni przyjść na odczyt.

Bilety w cenie od 100 do 200 mk. przy wejściu.

Baczność tow. piekarze! Dziś o g. 10 rano w teatrze im. Jan. Powszechnym (róg Leszna i Żelaznej) odbędzie się wiec piekarzy w sprawie warunków pracy i płacy i sprawozdania z penetracji, które odbyło się w Ministerjum Pracy w dn. 7-ym. Tow. piekarze, stawcie się jak jeden mąż, gdyż od Was zależy zdobycie urlopów, zabezpieczenie robotników na starość w Kasach Chorych, zastosowanie 8-godz. dnia pracy, zniesienie nocnej pracy i t. d. Wszyska to możecie zdobyć, tylko w solidarności. Wszyscy piekarze, bez różnicy, dziś na wiec w sprawie ekonomicznej! Niechaj nikogo nie zabraknie! Prosimy o stanowcze i punktualne przybycie.

Zarząd Sekcji Piekarzy

Zw. zaw. rph. przem. spożywczego.

Związek zawodowy dozorców domowych. Dziś o g. 2 pp. odbędzie się ogólne zebranie członków Związku w lokalu (Leszno 48).

W środę dnia 15 marca o g. 2 pp. odbędzie się ogólne zebranie wszystkich dozorców bazarowych; obecność wszystkich bezwzględnie.

W czwartek dnia 16 marca o g. 2 pp. odbędzie się posiedzenie zarządu Związku.

Związek zawodowy służby domowej. Dziś o g. 5 pp. w lokalu Zw. zaw. dozorców domowych (Leszno 48) odbędzie się zebranie organizacyjne Zw. zaw. służby domowej.

Związek Pracowników Miejskich, Wawelska 7 m. 4. Jutro t. j. w poniedziałek punktualnie o g. 6 i pół p. p. w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie delegatów Wydz. VIII t. j. kanalizacji wodociągów.

Baczność gisierzy mosiężni! Dnia 14 b. m. o g. 7 w lokalu Związku metalowców (Leszno 53) odbędzie się zebranie w sprawach organizacyjnych i potrzeb chwili obecnej, na które zapraszamy wszystkich gisierów warszawskich. Prosimy o liczne i punktualne przybycie. Sekcja gisierów.

Z oddziału Zw. Rob. Metalowych w Rakowie. Oddział związku rob. metalowych odbył dnia 4 b. m. walne zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Adamusa. O ważności organizacji zawodowej w

Rada Spółki Akcyjnej BANK LUDOWY

w WARSZAWIE

niniejszym zaprasza akcjonariuszów na zwyczajne

Walne Zgromadzenie

odbyć się mające w **środe**, dn. 5-go Kwietnia 1922 r. o godz. 6-ej ppł. w lokalu Banku w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej № 99.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania rachunkowego Banku za rok 1921 i podział zysków i określenie wysokości dywidendy.
2. Powiększenie kapitału zakładowego Banku do 100 milionów marek.
3. Zmiany lub uchylenie §§ 7, 8, 9, 10, 13, 14, 15, 28, 29, 30, 31, 37, 41, 43, 48.
4. Wybór członków Rady Banku, stosownie do § 18 Statutu.
5. Wybór Komisji Rewizyjnej.
6. Wolne wnioski.

UWAGA: Rada zwraca uwagę, że stosownie do § 37 Statutu Banku akcjonariusze, pragnący uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu winni złożyć swe akcje lub Świadczenia Tymczasowe w kasie Banku w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej № 99, lub w Oddziale Katowickim Banku przy ul. Holtei'a, przynajmniej na 7 dni przed datą Zgromadzenia t. j. najpóźniej w **środe** 29-go Marca r. b. do godz. 2-ej. Co do wolnych wniosków obowiązuje § 44 Statutu.

dzisiejszej dobie referował tow. Kazeł, sekr. okręgowy. Przy wyborze zarządu został ponownie wybranym tow. Kaźmierczak Józef. Zgromadzeni metalowcy odbyli obszerną dyskusję.

Zjazd pracowników fryzjerskich. Tymczasowy Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Fryzjerskich w Polsce uchwalił zwołać Zjazd delegatów na 25 i 26 marca r. b. do Łodzi.

Prócz oddziałów zarejestrowanych mają prawo wystąpić swych przedstawicieli także i te związki lokalne, które wchodzi w skład Komisji Centralnej Zw. Zaw.

Delegaci winni przywieźć ze sobą wyczerpujące sprawozdania. Nazwiska delegatów uprasza się zakomunikować do dnia 20 marca. Zjazd odbędzie się w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 79 (lokal własny) 25 marca o godzinie 10 rano.

Ruch kulturalno-oświatowy

Zw. Niezależ. Młodzieży Socjalistycznej. Dziś o godz. 3.30 w lokalu Klubu Akademickich (Marszałkowska 97a), odbędzie się zebranie dyskusyjne na temat: „Zagadnienia Marksizmu”.

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 4185—4260.

Dolary kanadyjskie 4100.

Franki francuskie 877

Marek niemieckie 16.65.

Belgja 364—372.50.

Londyn 18500—19000—18900.

Praga 69—70.50.

Szwajcaria 850.

Kronika.

Ciągnięcie milionówki. We wczorajszym ciągnięciu milionówki wylosowano numer 4423.447, sprzedany w kasie skarbowej w Białogardzie.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +4.04, najniższa 2.90.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, chłodno.

IMIENINY NACZELNIKA PAŃSTWA.

Komitet Obchodu Imienin Naczelnika Państwa niniejszym zawiadamia instytucje i organizacje, iż podpisuje pod adresem dla Naczelnika Państwa na dzień 19 marca 1922 r. będą przyjmowane w lokalu Ligi Kobiet Polskich, Marszałkowska 74 m. 11 w godzinach 6 — 8 wiecz. codziennie, poczynając od wtorku dn. 14 marca 1922 r.

Wpływy daniny w Warszawie. Według wykazów, udzielonych Ministerjum Skarbu w dniu 10 b. m. wpłynęło daniny w Warszawie do tego dnia 1.068 milionów gotówki, 772 milionów w obligacjach i 2 miliony marek biletami skarbowymi, ogółem 1.868 milionów marek.

Z prowincji jeszcze niema wykazów.

W sprawie daniny. Biuro Prasowe Ministerjum Skarbu podaje do wiadomości: Do Ministerjum Skarbu wpływa jeszcze obecnie bardzo wiele próśb tak jednostek zbiorowych (związków i zrzeszeń zawodowych, rad gminnych, wsi, delegacji itp.), jak też poszczególnych osób, o ulgi w nadzwyczajnej daninie państwowej, a to bądź o całkowite lub częściowe zwolnienie od daniny, bądź też o odroczenie nie lub rozłożenie jej na raty. Ponieważ termin do składania tych próśb upłynął już d. 6 marca r. b., a Ministerjum Skarbu nie jest władne termin ten przedłużyć i zresztą dla braku podstaw prawnych bezpośrednio ulg udzielić nie może, przeto podaje się do publicznej wiadomości, że próśby, wniesione po dniu 6 marca 1922 r., nie będą już mogły być skierowane do właściwych instancji orzekających.

Miasto przabawione sanatorium. Wydział szpitalnictwa zarz. miasta zmuszony jest uruchomić sanatorium dla chorych piersiowych, którzy bez rozróżni zajmują miejsca w szpitalach. Miasto posiada na ten cel w Otworku nabytą niedawno willę „Różanka”, ale posiadłość tę oddało na czasowy użytek Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, który w „Różance” urządził szpital dla Rosjan. Niejednokrotnie próśby o opuszczenie posiadłości przez przytułek pozostały bez skutku, a Magistrat z mowy u stawy o ochronie lokatorów, niema prawa na eksmisję zakładu. Przytułkowi rosyjskiemu zaproponowano inną posiadłość, ale zarząd zakładu na propozycję nie raczył nawet odpowiedzieć.

„Colosseum“

(Opieka II)

Nowy-Swiat 13.

19-ty dzień.

Początek o g. 9.30.

Wielki zreformowany Międzynarodowy

Turniej Walk Zapasniczych

o Mistrzostwo Polski za rok 1922 oraz 500.000 mk. nagrody im. p. Wł. Pyłasińskiego.

DZIŚ wszystkie walki rozstrzygające:

- 1) **Ujbo**, Estlandja — **Garkowienko**, wszechświatowy szampion.
- 2) **Student Szekei**, szampion świata, Polska — **Bogatyrow**, Rosja.
- 3) **Baganz**, szamp. Europy — **Kornacki**, Warszawa.
- 4) **Szułc**, szamp. lekkiej wagi — **Fuks**, najsilniejszy zapasnik żydowski, walka wolno-amerykańska „Catchas catchcan”.
- 5) **Niesieska maska** — **Kołosow**, Rosja.

Dr. H. DATYNER urolog

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Al. Jerozolimskie 39 (gmach „Polonia”). Do 12 ej i od 5—8. Telef. 44-93.

2 przedstawienia

4-ej i 8-ej. W obu:

Trupa AURORA. Bezkonkurencyjna Atrakcja światowa i reszta wielk. now. progr. O 4 ej dzieci placą połowę.

Zmiany w policji. Na miejsce p. Henszla, komendanta policji, mianowany został p. Horszowski, zastępcą zaś na miejsce p. Horszowskiego zostaje p. Wardęski, komendant I okręgu warszawskiego, zaś miejsce p. Wardęskiego obejmuje komendant okręgu lubelskiego p. Tumanowski.

Konfiskata. Z rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę, w dn. 10 marca r. b. obłożono aresztem Nr. 1 z datą 12 marca 1922 r. czasopismo w języku żydowskim p. n. „Di Woch” za umieszczenia w nim artykułu p. t. „O jednolitym frontie”.

Skarga emigrantów brazylijskich. P. Noskowski w imieniu emigrantów polskich w Brazylii nadesłał z Rio de Janeiro do Warszawy skargę na działalność niejakiego Rajchmana, tytułującego się wysłannikiem rządu polskiego do spraw emigrantów. Rajchman robi różne nadzwyczajne, terroryzujące emigrantów, co wywołuje wśród kolonistów oburzenie. Emigranci polscy żądają natychmiastowego odwołania Rajchmana, który przez swoje postępowanie przynosi ujmę państwu polskiemu.

Z Sekcji szermierzei wojskowego klubu sportowego. Zarząd Sekcji podaje do wiadomości członków i osób zainteresowanych, że Sekcja szermierzei została przeniesiona do dawnego budynku Ochotniczej Legii Kobiet (ul. Myśliwiecka, róg Agrykoli). Kurs szermierczy i szczelecki pod kierownictwem instruktorów odbywać się będzie w poniedziałki, środy i piątki od g. 18—20 ej. Dla ćwiczeń samodzielną salą jest wolna codziennie od g. 18—22, a w niedziele i święta od g. 10—12 ej. Zapowiedziany turniej konkursowy na dzień 19 marca r. b. przyczyn od Zarządu niezależnych zostaje odłożony na dzień 7 i 8 maja r. b. Zapisy na turniej przyjmuje sekretariat w poniedziałki i piątki od g. 19—22 ej.

Nadmieniamy, że S. S. W. K. S. przyjmuje na członków także osoby cywilne, panów i panie, którzy korzystają z tych samych praw, co wojskowi.

Połączenie ze stacją Niegorełło. Ministerjum Kolei Żelaznych podaje do wiadomości, że na podstawie zawartej umowy o ruchu granicznym między stacjami Stolpce i Niegorełło, wprowadza się bezpośrednią komunikację osobową, towarową i towarową, między stacjami kolei polskich z jednej strony, a białoruską stacją Niegorełło z drugiej strony, jak również między stacjami kolei sowieckich z jednej strony, a stacją kolei polskich Stolpce z drugiej strony.

Nowy środek leczniczy. „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Pragi, że na posiedzeniu związku lekarzy niemieckich, odbytem w Pardze, prof. psychiatry dr. Oskar Fischer oznajmił, że sporządził preparat, który daje zdumiewające wyniki w leczeniu paraliżu i gruźlicy rdzenia pachowego.

ODCZYT I ZEBRANIA.

Uchwały walnego zgromadzenia Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów,

odbytego w dn. 4 i 5 marca r. b.

Wniosek o potrzebie zjednoczenia wszystkich dzielnicowych zrzeszeń sędziowskich w jedną organizację dla całej Rzeczypospolitej przyjęto bez zastrzeżeń, przyczem powołano międzyzwiązkową delegację do opracowania statutu i załatwienia formalności. Walne zgromadzenie stwierdza, że pomi-

na całonocnego istnienia państwa polskiego, do sądowictwa nie zajmuje należytego miejsca w życiu państwa, że wpływ sądownictwa, względnie jego przedstawicieli Ministra Sprawiedliwości, jako głównego radcy prawnego rządu i stróża praw, na działalność ustawodawczą w państwie nie był w Radzie Ministrów dostatecznie uwzględniony, oraz że w Ministerjum Sprawiedliwości niedostatecznie uwzględniano dotychczas opinie przedstawicieli sądownictwa w zasadniczych sprawach, dotyczących się jego bytu i organizacji, oraz także opinie co do innych projektów ustawodawczych. Z tych powodów Walne Zgromadzenie wzywa i upoważnia Zarząd Główny Zrzeszenia, aby poczynił odpowiednie kroki i przedstawienia w tym względzie w Rządzie, w Sejmie i w Ministerjum Sprawiedliwości.

Walne Zgromadzenie poleca Głównemu Zarządowi, aby przedstawiał środki celem: 1) spowodowania w myśl uchwalonych rezolucji sejmowych rewizji ustaw o uposażeniu sędziów i prokuratorów w związku z rewizją ustaw o uposażeniu urzędników, 2) przeprowadzenia w Sejmie niezbędnych poprawek w przedłożonej obecnie do Sejmu przez Radę Ministrów noweli do ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów, a to w kierunku przyznania sędziom odpowiedniego uposażenia w stosunku do uposażenia urzędników, oraz uchwalenia bezwzględnie obowiązującej zasady, że z uchwaleniem jakichkolwiek podwyżek uposażenia urzędników, musi być połączone uchwalenie odpowiednich podwyżek dla sędziów i prokuratorów.

Walne Zgromadzenie ustala, że dalsze ponad termin i stycznia 1922 roku zawieszenia zasady niesumowalności i nieprzenaszalności sędziowskiej nie powinno mieć miejsca, jako nie wywołane koniecznością państwową.

Uchwalono zwrócić się do Ministra Sprawiedliwości z przedstawieniem niewłaściwości postępowania, przepisane w okolicznościach w przedmiocie udzielania zapomóg na pokrycie części wpisów szkolnych za dzieci sądowników, która to niewłaściwość polega na zmuszaniu sędziów i prokuratorów do uciekania się do ofiarności osób prywatnych i instytucji filantropijnych, co z punktu widzenia godności ludzkiej wogóle, a w szczególności stanowiska sędziego lub prokuratora, jest niedopuszczalne — i zażądać wstrzymania na przyszłość podobnego trybu postępowania.

Uchwalono za pośrednictwem prasy poinformować opinję społeczną co do tego, że obecnie wiadomość przez Radę nowela, dotycząca się powiększenia jednego z drugorzędnych składników uposażenia sędziów i prokuratorów, prawie wcale nie wpłynęła na jakąkolwiek poprawę bytu materialnego sędziów i prokuratorów.

Do Zarządu Głównego Zrzeszenia wybrani zostali: prezes p. Ignacy Bałłucki, wiceprezesi pp. Tadeusz Kamiński i Jan Kulicki-Krajewski, sekretarz p. Franciszek Niedzielski, podsekretarz p. Józef Betley, skarbnik p. Bolesław Zambruski, p. skarbnik p. Wacław Matuszewski. Członkowie Zarządu: Hüfner, Krzyżanowski, Lemiszewski, Łopatto, Orłowski, Bacciarelli, Borkowski, Chojnowski, Olszyna, Rakowski, Rudowski, Skarżyński i Świąciecki.

Z POLSKIEGO TOW. KRAJOZNAWCZEGO.

Warszawa. Prezes Aleksander Janowski wygłosi dziś o g. 12 w poł. w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Kraśn. Przedm. 66) odczyt ilustrowany przezroczami n. t. „Warszawa Piastów i Jagiellonów”. Jest to pierwszy wykład z serii „Dziejów stolicy”.

— Dziś w sali Tow. Krajowawczego (Karowa 81) o g. 4 pp. p. Zofia Kruszevska z ilustruje muzyką i śpiewem: Nowe prądy muzyczne Europy 17 i 18 wieku oraz ich wpływ w Polsce: Ogiński, Elsner, Kozłowski, Kurpiński.

— Jutro w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 81) o g. 8 wiecz. prez. Aleksander Janowski wygłosi odczyt ilustrowany przezroczami i filmami z cyklu „Wielka Entemia”. Prelegent mówić będzie n. t. „Anglia—ziemia”.

Wykład eksperymentalny d-ra Radwana, drugi z kolei, odbędzie się dziś o g. 8 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego (ul. Karowa 81).

Stowarzyszenie Wolnościowców Polskich urządza jutro o g. 8 wiecz. w sali Handlowców (Sienna 16) odczyt prof. Baudouina de Courtenay p. t. „Tolerancja, równoprawność, wolnościowstwo, wyznaczenie paszportowe”.

Sokoła Naukowa—Odczytowa Stow. Prac. P. T. i T. urządza w sali Nr 11 hotelu „Polonia” we wtorek dn. 14 marca r. b. odczyt d-ra W. Dobrzyńskiego na temat „Kooperatywy mieszkaniowej”. Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. Początek punktualnie o g. 8 wiecz. Bilety przy wejściu.

O „Ulcy Dzinnej”. W środę 15 marca w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) odbędzie się odczyt Adama Dobrodzieckiego o „Ulcy Dzinnej”, jako widowisku i stosunku ektora do formy zewnętrznej. Początek o g. 8 wiecz.

WYPADKI.

Zabójstwo przy ul. Wolskiej. Wczoraj około g. 3 i pół pp. przy ul. Wolskiej 40, na chodniku przed zabudowaniami zakładów przemysłowych p. l. „Karol Michler” w grupie, liczącej około 20 mężczyzn, rozległy się trzy, szybkie po sobie następujące wystrzały rewolwerowe. Gdy znajdujący się w pewnej odległości od tej grupy posterunkowy 7 komisariatu Arczewski obejrzał się na odgłos strzałów, ujrzał podniesioną do góry rękę z rewolwerem, poczem usłyszał jeszcze jeden strzał. Rozległ się jęk rannego w ciemność 30-letniego Romana Rokosza (Dmili Plater 8), piekarnika z zakładów Michlera.

Na alarm nadbiegli jeszcze jeden policyjant i dwóch z oddziału konnego, którzy zatrzymali poturbowanego przez uczestników zajścia zabójcę i ułamyli

go. Jest to 29-letni Franciszek Ciesielski (Leszno 123) również pracownika zakładów Michlera, wiceprezes Zw. zaw. piekarzy oraz członek sądu polubownego tegoż Związku.

Wezwane zostało pogotowie. Lekarz, stwierdziwszy ciężki stan rannego, przewiózł go do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie Rokosz w polkoju przyjął lekarza dyżurnego wkrótce życie zakończył.

Badany w 7 komisariacie Ciesielski zeznał m. in., że wypadek powyższy wynikł na tle nieporozumienia, jakie istniało od dłuższego czasu między nim a Rokoszem. Nieporozumienie to doprowadziło wczoraj do ostrej sprzeczki, w czasie której Ciesielski spoliczkował jedenaście kolegów Rokosza. „Kiedy zaś — jak zeznaje Ciesielski — koleś zaczął przybierać groźną postawę wobec mnie, wtemczas wyjąłem rewolwer i strzeliłem na postrach w górę, lecz po trzech strzałach ktoś z otaczających schwył mnie za rękę, wówczas padł czwartym strzałem, godząc w Rokosza”.

Pożar w windzie. Wczoraj o godz. 7 wiecz. w podwórzu 7-piętrowej kamienicy przy ul. Wolskiej na 26 rozległ się przeraźliwy krzyk kobiety: „pali się winda!” oraz brzęk rozbitych szyby w oknie na 7 piętrze frontowej klatki schodowej. Na alarm wybiegła żona dozorczy domu, Antonina Dolegowska, która, nie tracąc przytomności, pobiegła do piwnicy, windę wyłączyła, poczem motor windy zalała kubem wody. Tymczasem p. Weiss i inni lokatorzy tegoż domu pobiegli do zagrożonej w klatce windy lokatorki Heleny Końskowskiej, wytamali ramę okienną nad wejściem i przy pomocy drabiny K. wydostali W tym czasie przyjechał zaalarmowany II oddział straży ogniowej, który stwierdził, że niebezpieczeństwo już nie zagraża, odjechał. Okiemniła z przestraszu Końskowska zeznała, że wyszła do windy, nacisnęła guzik na 5 piętro, lecz klatka pojechała pod sam szczyt, poczem zaczął wydobywać się silny gryzący dym. Gdy K. nacisnęła wówczas na guzik alarmujący, nie odniosło to żadnego skutku. Windę opieczetowano do przybycia komisji.

Wykrycie organizacji bandyckiej. Na dom Józefa Motyczyskiego w Mankach pod Warszawą napadli uzbrojeni w rewolwery bandyci i, rozkazawszy domownikom, pod groźbą śmierci, położyć się na podłogę twarzą ku ziemi, zażądali wskazania, gdzie ukryte są pieniądze. Ponieważ domownicy nie chcieli wykonać żądania bandytów, rozpoczęli oni płądrowanie. Przerzucono w domu wszystkie rzeczy i znaleziono 15 tysięcy marek gotówki. Lupa ten bandytów nie zadowalała, więc natładowali worek garderoby, wartości przeszło pół miliona mk.

Jeden z domowników, współlokator Borkowski, leżąc na ziemi, chciał się przyrzeć bandytom i w tym celu poprosił, aby mu pozwolono skrocić papierosa. Bandyci wspomnieli: słownie zezwolili. Korzystając z tego, B. zdążył przyłapać się bandytom.

Kom. policji pow. warsz. Nowak, wysławszy na zwiady 2 wywiadowców, zdołał kilku pojrzanych o napad ten odszukać. Nie przypuszczali się oni jednak do napadu. Sprawdzono więc poszkodowanych, którzy w liczbie pokazanych sobie kilku opryszków dwóch z nich poznali. Borkowski, któremu pokazano bandytów, w jednej chwili rzucił się na poznanych przez siebie bandytów. Trzeba było go od bandyty Karola Orlinowskiego, którego podczas rewizji znaleziono w kufle (Tarchomińska 5) silę odrzywać. Poznał także Stanisława Janikowskiego, zamieszkałego w Świdrze, jako uczestnika napadu, co widząc Jankowski, przyznał się do napadu. Przyznał się także i Orlinowski, którego od czterech miesięcy policja poszukiwała, jako dezertera wojskowego.

Mając już dwóch uczestników organizacji bandyckiej, lotwo rozwikłano niedługo bandy. Trzecim uczestnikiem bandy był Adam Twardowski (Radziwiłłowska 5), ten jednak w czasie napadu był na dworze na strasie. On właśnie, znanego Motyczyskiego od lat kilkunastu, wędził, gdzie co w mieszkaniu się znajduje i nadesłał znajomemu kolegom bandytów. Hercelem i organizatorem bandy był Władysław Zawadzko, zamieszkały w Świdrze, którego też odszukano i aresztowano. Przeprowadzono u niego rewizję i znaleziono ukryte w piwnicy rewolwery, które przed pójściem na wyprawę Zawadzko podłomnym rozdał, zaś po napadzie odbierał i ukrywał. Brat Zawadzko nabył u Aleksandra Janowskiego w Otwocku, którego również aresztowano. Podczas rewizji, przeprowadzonej u niego, znaleziono dubeltówkę, która przyczyniła się do morderstwa na ślad innego napadu bandyckiego. Jankowski odsiadywał już 3-letnie więzienie za zabójstwo. Adam Twardowski także już był kilka razy karany za kradzież. Całą organizację odesłano do więzienia, a sprawę skierowano do sędziego śledczego 24 okręgu.

Szajka złodziejska. W Pruszkowie i okolicy operowała od dłuższego czasu banda złodziejska, okradając mieszkańców. Onegdaj komendant policji w Pruszkowie Grabarzi zdołał szajkę tę złowić. Aresztowano Jęka Michalską, złodziejkę, już niejednokrotnie karaną, hercelem bandy, którego była się cała okolicą, oraz towarzysza jego Aleksandra Rosieka, którym udowodniono cały szereg kradzieży. Między innymi okradli oni dwukrotnie zakład d-ra Steffena. Aresztowano także pasera Moszka Tauba, pseudonim „Talek”. Wszystkich odesłano do więzienia, a sprawę skierowano do sędziego śledczego 16 okręgu.

Z sądów.

Z spraw t. zw. paskarskich.

Przed 2-ma instancjami sądowymi toczyła się po raz pierwszy sprawa o lichwę aptekarską. Oskarżony był znany aptekarz warszawski, Józef Eker-kunst, w aptecę którego żądano od kupującego dla chorej matki lekarstwa, Władysława Chruscickiego, 1875 mk, gdy za to samo lekarstwo w innej aptece zapłacono tegoż dnia 800 mk.

Wprawdzie oskarżony bronił się tem, że pracownik aptekarski „nieco” się omylił (o 200 mk), że sam w hurcie płacił 1100 mk, a wolno mu zarobić 50%. że wogóle gwałtowna zmiana kursu waluty spowodowała, że inni składnicy, zaopatrujący się w towar nabyty podczas niskiej waluty obcej, mogli

po niższej cenie sprzedawać, lecz obrona ta nie pomogła i sędzia pokoju 22 okręgu, Orlicki, z uwagi, że orgie paskarskie panujące w naszych aptekach, najwięcej przynoszą szkód i cierpień biednej ludności, że wysokie kary powinny odstraszyć nierumienych aptekarzy od pobierania bajduskich cen — skazał E. na pół miliona mk. grzywny lub 3 miesiące aresztu i na 50.000 mk. opłat sądowych.

Nie pomogła i obszerna apelacja obrońcy skazanego, adw. Krawieckiego; Sad 2 instancji wyrok utrzymał w swej mocy i dodatkowo skazał E. na 25.000 mk. opłat sądowych.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś o g. 8 pp. „Pajace” i balet „Karczma”, wieczorem „Trysta i Izolda”.

Od dziś kasa zamawiać rozpoczyna sprzedaż biletów na 1-sze przedstawienie opery H. Adamassa „Rej w Belbinie”.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro dramat W. Sienkowskiego „Bolszewicy”. O g. 3 pp. „Dzieje szlacheckie”.

Pod kierunkiem St. Wysockiej rozpoczęły się próby z ostatniej sztuki K. H. Rostworowskiego „Straszne dzieci”.

Teatr Polski. Dziś o g. 3 1/2 pp. „Wesele Fosi”, wiecz. „Ten, którego bają po twam”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o godz. 8 pp. „Dziady”, wiecz. o g. 8 „Grube ryby”. Jutro i wtorek ostatnie dwa przedstawienia „Tamtego” G. Zapolskiej.

Teatr Reduta. Dziś o g. 3 1/2 pp. „Czupurek”, wiecz. „W małym domku”. Jutro „Erwa”.

Teatr Mały. Dziś o g. 4 pp. „Ośma żona Sinebrodoga”, wiecz. „Czysty interes”.

Teatr Maska. Dziś „Kłopoty geniusza”.

Teatr Nowości. Dziś „Księżna Czardasza”, wiecz. „Gdy mężowie zdradzają” i pantomina „Nankotyk”, wiecz. „Dziewczę z Holandji”.

Teatr Dramatyczny. Dziś występ gościnny zespołu ukraińskiego po południu o g. 4 w kom. operze „Zaporożski skarb”, wieczorem „Cyganika Aza”.

Dla dzieci w teatrze Reduta. Dziś o g. 12 w poł. „Baśń o szczęściu”.

Teatr Nowy dla dzieci (ul. Marszałkowska 125). Dziś o g. 12 w poł. dwie wesołe komedijki: „Polowanie na wilka” i „Kajtuś wśród Indjów” oraz pantomina dziecięca „Zaczarowany las”. Ceny miejsc od 200 do 1000 mk.

Teatr Praski. Dziś „Stare Miasto”, sztuka mieszczńska ze śpiewami i tańcami, w 5 akt. Dm. 12. O g. 8 wiecz. „Walita p mieszkanie”, komedia w 3 aktach.

Z Filharmonji. Dziś w południe poranek, złożony z utworów Czajkowskiego. Dziś po południu koncert symfoniczny z symfonią „Eroica” Beethovena na czele.

XIX taki koncert niedzielny, urządzony staraniem Wydziału kultury przy Magistracie warszawskim, odbędzie się w sali Konserwatorium (Okólnik 1) dziś o g. 4 pp. Na program złożą się utwory Beethovena, Schuberta, Wagnera, Sindinga, oraz muzyków polskich w wykonaniu pp. Nowickiej-Ilskiej, M. Trampczyńskiej, Wł. Keniga i L. Budziszewicza. Utwory poetycko wygłosi p. A. Plekarski, artysta teatru „Reduta”. Bilety w cenie od 75 do 170 mk. nabyć można na godzinę przed koncertem w kasie Konserwatorium.

Koncerty historyczne. Drugi z cyklu koncertów symfonicznych, organizowanych w sali Konserwatorium przez p. Mateusza Glińskiego, odbędzie się we wtorek dnia 14 marca.

Wielki bal masekowy. Związek Artystów Szt. Polskich urządza w sobotę 18 b. m. w Kimo-Palace (Chmielna 9) wielką redutę maskową.

Z TEATRÓW ŚWIECIELNYCH.

Kino Stylowy „Nieznajoma”. Potęga miłości zwycięża wszelkie przeszkody — oto założenie dramatu, wyświetlanego obecnie w kino-teatrze „Stylowym”. Dzieje dwójga kochających się istot, proste, zwyczajne życie ludzkie. Obraz ten, pełen uroku, dzięki swej prostocie, wyróżnia się z pośród innych filmów. Staranna reżyserja, oraz subtelna gra znanego już dobrze publiczności warszawskiej p. Sielina i jego partnerki p. Collimey, podnoszą jeszcze estetyczne wrażenie obrazu.

Dr. Ludwika Ukrainczyk

chor. kobiece i akuszerja.

Chłodna 22, przyjęcia od 5—7.

Dr. M. Tuchendler

b. lek. polski, prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemoc piciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11% — 12%). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

Dr. S. Dembecki

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Nowy-Swiat 39 od 5 — 7.

Dr. Rappel (choroby dzieci) powrócił ul. Świętojska 30, tel. 131-21.

Dr. F. Stiller

choroby skórne i weneryczne. Królewska 28a. Telef. 32-17, do 10 r. i od 4—7 pp.

Dr. Kamilla Horwitz

Choroby nerwowe i wewnętrzne. Piękna 47 m. 20. Od 5—7-ej.

Dr. med. Merenlander

chor. skórne, płciowe, wener. Jerozolimska 7 (róg Brackiej) od 6—8 w

Dr. A. Wileńczyk

Choroby skórne i weneryczne. Prózna 12, przyjm. od 11 pól—3-ej i od 5—8 w. W niedzielę od 12—2 pp. Telef. № 402-98.

Kino „PALACE”
Chmielna 9, telefon 51-14.
Il. muz. pod nową batutą T. Sygietyńskiego

Zawrotne drogi miłości...

Nastrojowy dramat współczesny w 6 aktach.

W rolach głównych: Hajdarow i jego dwie urocze partnerki Zdanowa i Harker.

Zdjęć dokonano w najcudowniejszych zakątkach świata.

Nad program:

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem 1922 r.

Początek 4 o godz. 4

Tygodniowe pismo socjalistyczne

„TRYBUNA”

Wychodzi pod redakcją:

J. M. Borskiego, K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówki,
M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.

Ukazał się Nr. 10 i zawiera:

Mieczysław Niedziałkowski. Szkice o polityce socjalistycznej. Dr. Z. Daszyńska-Golińska. Wojna światowa i ludność (c. d.). Na Widnokręgu: S. P. I. Parlament Pracy, II. Dziś i jutro. Dr. Napoleon Czarnocki. W sprawie walki z gruźlicą. S. P. Sprawozdania Naukowe. J. K. a. Kronika Pracy. Władysław Gumpłowicz. Przegląd polityki zagranicznej. Książki nadesłane.

Warunki prenumeraty od 1 stycznia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 150 mk., kwartalnie 400 mk., zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolar; Cena numeru pojedynczego 40 mk. Zadać we wszystkich punktach sprzedaży pism.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codziennie od 10-4 pp. Redaktor przyjmuje w sobotę 1-3 pp. P.S. Numer okazowy „Trybuny” wysyła się po nadesłaniu adresu.

NA RATY!

tygodniowo lub miesięcznie.

Pracownia okryć damskich i kostiumów w wielkim wyborze. Najnowsze fasony własnego wyrobu.

Warszawa, Ś-to Jerska 22 m. 18. (vis a vis Placu Krasińskiego). Telefon 501-64.

Daję na raty

tygodniowo lub miesięcznie i za gotówkę. Okrycia damskie, męskie i kostjmy w wielkim wyborze, najnowsze fasony własnego wyrobu. Kapucyńska 13, m. 2, vis a vis Młodej, telefon 503-47.

38) Obrońca długoletni „Henryk”, Leszno 38 m. 6, przyjmuje sprawy karne, wojskowe, prowincjonalne, gruntowe, rozwodowe, tanio redaguje prośby, apelacje do Władz, Sądów. Przyjmuje codziennie do 10 rano i od 3 do 10 wieczorem.

NA RATY!

na najdogodniejszych warunkach okrycia damskie i kostjmy najnowszych fasonów Nowolipie 30 m. 3 w bramie II piętro.

Daję na raty!!!

Garnitury Męskie, Palta jesienne i zimowe. Okrycia, Kostjmy Damskie oraz Towary Manufakturowe. Franciszkańska 3, m. 6.

Na raty

tygodniowo lub miesięcznie wybór ubiorów męskich.

D. WASSERSZTAND
Twarda 20 m. 25.**WIOSNA**się zbliża, więc
na sezon wiosennyWEKNY KOSTJUMOWE, SATYNY, ETAMINY
FANTAZYJNE, BATYSTY, TOWARY BIAŁE i t. d.

POLECA

Magazyn Bławatny

JULJAN EWIGKEIT

Warszawa, CHŁODNA 12. Telef. 251-75.

Uwaga: Dla ułatwienia zakupów, pomimo drożności towarów, osobom odpowiednim udzielamy kredytu. Dla kooperatyw specjalne warunki.

Daję na raty!

tygodniowo lub miesięcznie i za gotówkę. Okrycia damskie, męskie i kostjmy w wielkim wyborze i najnowsze fasony własnego wyrobu. H. Szczypior Świętokrzyska 35 vis a vis Szkolnej.

Daję na raty

miesięcznie lub tygodniowo ubiory męskie i okrycia damskie. Magazyn ubiorów męskich i okryć damskich D. Boćko, Elektoralna 45.

Baczność!! Na Raty!

Nie przepłacając można mieć wielką wygodę. Wszelką garderobę męską i damską, różne materiały łokciowe zagraniczne i krajowe

poleca firma

„OSZCZĘDNOŚĆ” Nowogrodzka 4, telef. 228-42 sklep.

Teatr „Qui Pro Quo”

Kasa czynna od 12-21 i od 5 pp.

Z udziałem całego zespołu

1) „Niebieski ptak”
operetka w 2-ch akt.2) „Honor domu Broches i S-ka”
Cohnflikt w 2-ch akt.

Dr. Med. Marian Zylberbart

b. I-szy asyst. berneń. uniwers. klin. chor. uszu, gardła i nosa. Wilcza 66, tel. 127-07. Do 10 r. 5-7 pp.

ANALIZY krwi (syfilis) mocz (gonokok), płwocin, kału itd.

chem. bakterjolog Dr. Ch. E. Pros RYMARSKA 14, b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Labor. przyj. od 9-7, krew 11-4.

Dr. med. Julja BLAY

Nowogrodzka 36, od 1-3 i od 6-7. Tel. 202-11. Chor. wener. skóry, włosów, Lec. prom. Roentgena. Kosmetyka. (Znamiona, plamy, brodawki i t. p.).

Dr. I. Wapiński

b. ordynator kliniki szpital. św. Łazarza, chor. skórne i weneryczne do 12-iej r. i 5-8 w. Panie 1-2. Królewska 41. Tel. 9-42.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpital. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 2-4 i 6-8.

Dr. Zofja Rostkowska chor. wener., skór., analizy krwi na syfilis. Chłodna 26, telefon 99-29, od 4-6.

Dr. J. Geibitz chor. skórne i wener. ul. Wallców 6, tel. 187-36, od 5-8 w. niedziela od 12-1 pp.

Dr. I. Milejowski Choroby skórne i weneryczne. Złota 50. Tel. 121-30. Przyjmuje do 10 r. i od 4-7 po pol.

Dr. M. Dolkart spec. chor. żołądka i kiszek. Mazowiecka 11, tel. 194-64, od 5-7 pp.

Bzierganie (zabki) i Mierzki maszynowo wykonywa prędko i tanio. Pracownia Sienna 81, w bramie.

UŁUSZENIA UKOBN.

A) GARNITURY męskie od 7.400 mk.

A) GARNITURY wełniane od 14.000 mk.

A) GARNITURY sportowe od 11.500 mk.

A) GARNITURY „frencz” od 9.000 mk.

A) GARNITUR kupiony w innej firmie i złe się prezentujący zakryć możesz JESIONKA od 9.000 mk. ale tylko na Polnej 52 DłH Wacław Mieszański.

A) JESIONKA ładnie skrojona dodaje elegancji. Wszak prawda?

A) JESIONKA każdemu jest potrzebna z powodu zbliżającej się wiosny.

A) JESIONKE kup dobrą, ale nie drogą bo prędko a to potrzebny będzie Ci garnitur.

A) JESIONKE jeżeli chcesz kupić—to jak wielkie by nie były Twoje wymagania Zajdź!!! obejrzyj na Polnej 52.

A) JESIONEK wielki wybór i ceny od 9.000 mk. na Polnej 52. DłH Wacław Mieszański. Hurt i Detal.

A) Obrączki słubne złote, pierścionki, kolczyki, zegarki daje na raty. Ceny niższe. Przyjmuje reparacje tanio, dobrze. Zegarmistrz, Gutmacher, Smocza 21, mieszkania 23.

A. A.) ZNAWA SZKOŁA KROJU, szycia, zaszczycona najwyższymi nagrodami, mistrzyni cechu warszawskiego A. Wiśniewskiej—Warszawa, Nieleca 12, telefon 72-04. I-sze piętro front. Patenty cechowe, dające prawo otwierać szkoły, pracownie, zrywając odpowiednie posady, nieczładowym godzinie wieczorowe. Zapisy codziennie. Uwaga: Wyszedł z druku podręcznik kroju dla samouków, obszernie opracowany. Nabywać można w szkole i księgarniach. Na prowincję wysyła za zaliczeniem pocztowym.

Baczność Włocławianie! Polecam uwadze Sz. Klienci wielki wybór przedwojennych tapet Franaszka hurt i detal, b. pracownik tejże firmy Stanisław Mleciński, Włocławek, Zabella 9.

GARDEROBE z licytacji okazjnie zakupioną nową i używaną, męską i damską sprzedajemy tanio. Warszawska Spółka Chrześcijańska WILCZA 57-2, telefon 176-91 Palta wiosenne, letnie, demisezonowe, angielskie, garnitury marynarkowe, sportowe, żakietowe, spodnie sportowe, damskie palta, kostjmy angielskie oraz olbrzymi wybór tylko wykintnej garderoby, mało używanej męskiej, damskiej, sportowej. Studentom, studentkom i zdemobilizowanym taniej. Dewiza naszą duże obroty—mały zysk.

Kostjmy palta, suknie, wykonywam szykownie, prędko, niedrogo. Krucza 7-87.

Kuchenne urządzenie lakierowane silicne. 48.000.—Magazyn Mebli Plac Trzech Krzyży 13, róg Żorawiej.

CENY ZNIZONE. KOOPERATYWOM, sklepom poleca „Spółka Swojska” Żorawia 40. Telefon 251-96.

CHUSTKI wełniane i do nosa poleca „Spółka Swojska” Żorawia 40.

POŃCZOCHY skarpетки rękawiczki poleca „Spółka Swojska” Żorawia 40.

KALETY papier, ołówki, stalówki, atrament, piśmienne poleca „Spółka Swojska” Żorawia 40.

NICI SZNORO WADŁA igły, guziki, galanterja, szcztotki, grzeblenie poleca „Spółka Swojska” Żorawia 40.

Leczenie zwierząt. Porada lekarska 300. Elektoralna 18 (2-gie podwórce) 1-sza-2 ga, 4-ta-5-ta. Telefony: 259-58, 187-36.

Lekcje skrzypiec, mandoliny, gitary; lekcja 250 marek. Nowogrodzka 23-19.

Meble wybór skromnych, wykwintnych. Ceny rzeczywście bezkonkurencyjne, proszę sprawdzić. Plac Aleksandra 13 róg Żorawiej.

Maszyny do pisania. Kupno-sprzedaż. Warsztat reparacyjny. Złota 27. Feliks Kon. Telefon 264-84.

MASZYNY do pisania kupno, sprzedaż, reparaacja. „Mapis”, Złota 4, tel. 252-29.

OD 6000 MK. najmodniejsze okrycia damskie, z lepszych materiałów od 10.000 mk. Suknie od 3000, wyprzedaż. Hoża 54-2, Br. Unkielwicz.

85) Obrońca długoletni, przyjmuje sprawy karne, wojskowe, prowincjonalne, komorniane, gruntowe, własnym kosztem. Prośby, apelacje, kasacje tanio. Krak. Przedm. 85-4, do 10 rano od 4-8.

OKRYCIA DAMSKIE wiosenne najnowsze modele, ceny przystępne Marszałkowska 58-6.

Potrzebne wykwalifikowane gorseciarka i szwaczka do bielizny. Piękna 35-5.

*) PALTA, KOSTJUMY DAMSKIE, DZIECIECE, piękne suknie, bluzki, spódniczki, bieliznę wykintną, wszelkie trykotaże, sukienki dla panienek, garnitury dla chłopców, fartuszki, kurtki, kapelusze itp. poleca najtaniej Magazyn Edw. da Szyszko MARSZAŁKOWSKA 99 telef. 184 95.

PALTA wiosenne bardzo tanio Woyno. Żorawia 25, front pierwsze piętro.

Przeczytać. Wyciąć! Najtaniej ubierz się każdy w firmie Sipowski i S-ka Chmielna 49 m. 5, tel. 242-93. Wielki wybór garniturów męskich wykintnych, najnowsza moda, od 10 do 40 tysięcy, spodnie sztuczne, sportowe, robotnicze, palta angielskie, płaszcze letnie od 12.000.—Wykintne uszycie garnituru przy dobrych dodatkach 15 tysięcy. Na składzie wielki wybór materiałów ubranowych, palotowych angielskich i krajowych. Ceny fabryczne.

Ubiory męskie w wielkim wyborze bez wyszku od 15.000 za garnitur, palta jesienne, wiosenne, spodnie, uszycie garnituru z dodatkami od 15.000. Prosimy obejrzyć wystawę. Krucza 24, tel. 226-10. Sklep Polski.

Włosie końskie i szczecinę kupuje Lewandowski. Trzeciego Maja 12.

ZĘBY KUPUJE oraz platynę i złoto. Rafinerja Barona, Królewska 39 m. 11.

Zęby sztuczne w kauczuku i na mostki) złocie (korony, mostki) podług najnowszych wymagań techniki wykonywa powróciwszy z zagranicy technik dentystyczny Prosta 19 m. 4a, (róg Żelaznej). Uwaga: dla robotników 40 proc. taniej. Przy pracowni gabinet dentystyczny czynny od 9 r. do 8 w. włącznie niedziele i święta.

Zegarków zegarów ściennych, stołowych, salonowych, budzików—wszystko nawnajbardziej uszkodzonych, repartacja solidna, punktualna, tania gwarancja roczna. „Fortuna” Nowy-Swiat 10. Telefon 140-58.